N-r 181 Czwartek 14 (27) lipca 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po pol i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Niemczyzna na ziemiach słowiańskich w Austryi.

O niemczyźnie na ziemiach słowiańskich w Austryi, o jej postępach i rozwoju, znajdujemy ciekawe i interesujące cyfry w znanym hakatystycznym „Deutsches Volksblatt für Galizien", wychodzącym we Lwowie, redagowanym przez pozasłużbowego nauczyciela gimnazyalnego Hansa Rolanda. Dla informacyi czytelników i dla charakterystyki sytuacyi, warto niektóre z nich przytoczyć.

Organ hakatystyczny przypomina, że w roku 1880 został założony związek szkolny przez kilku mężów niemieckich, którym niemczyzna leżała na sercu. Dziś liczy związek przeszło 2,000 grup lokalnych i 160,000 członków. Roczny dochód wynosi milion koron. Ogólne dochody do 1910 roku wynosiły 15 milionów koron. Związek utrzymuje 32 własnych szkół, 78 ochronek, oprócz tego daje zapomogi 118 szkołom i 102 ochronkom. Własnością związku jest 77 gmachów szkolnych.

Na drugiem miejscu stoi tak zwana „południowa placówka" (Südmark) w Gracu. Związek ten został w 1889 roku dla krajów nadalpejskich założony. Na polu ekonomicznem rozwija on błogą działalność, bo popiera chłopów wedle sił i możności. Związek liczy przeszło 800 grup miejscowych i 80,000 członków, i posiada blizko milion koron majątku. Dla podnoszenia oświaty i umacniania niemczyzny, ze względu na czechów, założono w Budziejowicach 1884 roku także niemiecki związek oświatowy, który liczy 40,000 członków, posiada 400 grup miejscowych i przynosi 70,000 koron rocznego dochodu. I ten związek popiera niemczyznę tak kulturalnie, jak ekonomicznie. „Volksblatt" podnosi dalej, że Niemcy w Czechach ciężkie staczać muszą walki i dlatego w 1894 roku założyli związek niemiecki w Pradze. Roczne jego dochody wynoszą 400 tysięcy koron, członków liczy związek 86 tysięcy i posiada 200 grup miejscowych.

Dla odpierania „niebezpieczeństwa czeskiego i polskiego" założono w roku 1893 w Opawie „placówkę północną" (Nordmark). Pracuje ona przedewszystkiem na polu ekonomicznem, aby „zabezpieczyć" niemiecką posiadłość na Śląsku. Dochody wynoszą 150,000 koron, członków liczy „placówka" 20,000 w 240 grupach miejscowych. Ciężko „zagrożona" jest — zdaniem „Volksblattu" — niemczyzna w północnych i południowych Morawach. W północnych Morawach pracuje niemiecki związek w Ołomuńcu, który ma 150,000 koron dochodów i liczy 50,000 członków w 600 grupach miejscowych. Dla południowych Moraw założono związek niemiecki w Bernie. Dochody jego wynoszą 13,000 kor., a członków liczy 9,000 w 150 grupach lokalnych.

Niemniej i w Dolnej Austryi niemczyzna—podług wywodów hakatysty—była tak zagrożona w swoich podstawach, że i tam było koniecznością założenie związku niemieckiego w r. 1907 dla odpierania „zuchwałej czeskiej agitacyi".—Związek niemiecki dla Dolnej Austryi liczy obecnie 15,000 członków w 120 grupach miejscowych z 15,000 kor. dochodu.

W południowym Tyrolu poczęli się Włosi ruszać i niemniej zagrażali niemczyźnie. Aby „niebezpieczeństwu" temu zapobiedz, założono w roku 1905 związek niemiecki, który liczy przeszło 20,000 członków w 220 grupach lokalnych i rozporządza dochodami, wynoszącymi blizko 100,000 kor. Związek pracuje na polu kulturalnem i ekonomicznem. Na Bukowinie istnieje także związek niemiecki pod kierownictwem profesora uniwersytetu d-ra Kaindla. Liczba członków wynosi przeszło 12,000 w 50 grupach lokalnych z 70,000 koron rocznych dochodów. I ten związek pracuje przedewszystkiem na polu ekonomicznem.

O niemczyźnie i jej rozwoju we wszystkich ziemiach słowiańskich organ hakatystyczny zuchwale się rozpisuje, ale najostrzej występuje przeciwko polakom w Galicyi. Artykuł swój kończy zaś, jak następuje:

„Niemczyzna opuszczona przez państwo, prawo i ustawy, tylko w ten sposób ratować się mogła. Co nie powiodło się mężom stanu, to udało się związkom niemieckim, pracującym spokojnie i celowo. Faktem jest niezaprzeczonym, że położenie niemczyzny w Austryi znacznie się poprawiło. Walka narodościowa zaostrza się, ale po stronie niemców stawają do tej walki mężowie poważni i wypróbowani. Ochronne związki niemieckie nie wszystko jeszcze zrobiły, pozostaje jeszcze wiele, bardzo wiele do zrobienia. Cześć niemieckiej pracy ochronnej, która już tak wiele zdziałała! Musi ona nam wychować takich mężów niemieckich, którzy władzą państwową tak pokierują, że pływać ona będzie pod flagą niemiecką i narodowi niemieckiemu przywrócą dawne jego prawa".

Tak wyglądają w liczbach martwych niemieckie usiłowania, skierowane do zapewnienia sobie stanowiska przeważnego na ziemiach słowiańskich.

W znacznej części usiłowania te skierowane są przeciwko nam i z naszej strony mamy organizacye kulturalne, niosące oświatę i myśl polską na zagrożone placówki. Na tych zachodnich placówkach spotyka się żywioł polski z przeciwnikiem takim, od którego jednak niejedno zapożyczyć może...

Owe dziesiątki tysięcy członków, składających przeciętnie po kilka zaledwie koron, świadczy o tem, że ruch organizacyjny wśród niemców opiera się nie na jednostkach, lecz na masach, że jest nawskroś *demokratyczny*.

Nie znaczy to jednak, aby była w tym ruchu jakaś klasowa wyłączność. Przed kilku dniami podawaliśmy wysokość funduszu Roseggera. Te miliony złożyli sami prawie potentaci finansowi. Kiedy chodzi o sprawę narodową, niemasz wśród niemców stronnictw, grup, klas. Jest jeden naród, wytrwały, spójny, umiejący na przestrzeni wieków całych dążyć konsekwentnie naprzód, pomimo trudności, ofiar, porażek nawet...

Grunwald powstrzymał tylko dążenia niemieckie, lecz ich nie zatamował. To co przegrała niemczyzna na polu walki, w ciągu kilku wieków naprawiała mrówcza zapobiegliwość, skrzętna, upoczywa praca.

Na tym fundamencie niemieckiej pracy zbudowali swój gmach polityczny elektorowie, z niej czerpał swą butę wszechniemiecką Bismarck...

Niemcy galicyjscy, to jedna z placówek tego ruchu, jedno więcej świadectwo niezmordowanej pracy, a dla nas przypomnienie, że kto ma takich przeciwników walczyć musi wysiłkiem mas, skoordynowanym ruchem narodowym, ciągłym i wytrwałym.

Z prasy polskiej.

Wieś oświecona.

Wieś ta nazywa się Wola Orzechowa, leży w pow. węgrowskim, gub. siedleckiej, w gminie i parafii Miedzna, w odległości 8-miu wiorst od Sokołowa.

O tem, kto i jak uczył czytać mieszkańców Woli Orzechowej, zebrał korespondent „Roli" następujące ciekawe szczegóły:

„W owym zakątku kraju, na Podlasiu, prowadzona jest hodowla owiec na większą skalę. Nietylko dwory, ale i włościanie utrzymują większe lub mniejsze stada owiec, mając dla nich wspólne pastwiska. Włościanie jednej, a często dwóch wsi sąsiednich, utrzymują kosztem wspólnym owczarza gromadzkiego.

Jest to zazwyczaj osobistość, posiadająca w hierarchii wioskowej wyższe znaczenie, znajdującą posłuch, ogólnie szanowana. Sprytni owczarze oddawna już wyzyskują to stanowisko, trudniąc się pokątnem leczeniem, znachorstwem, co im przyniosło i dotychczas przynosi nieraz poważne dochody z... łatwowierności ludzkiej.

Ale owczarz gromadzki z Woli Orzechowej, jaki się tam przed laty zgodził, całkiem inaczej sobie poczynał. Skąd przyszedł, skąd pochodził — nikt nie wiedział. Zdaje się, że owczarstwo praktykował w Wielkopolsce, albowiem w rozmowach swych wspominał często o gospodarstwach chłopskich „pod prusakiem", o tamtejszych porządkach, drogach, mostach, kasach pożyczkowych i... oświacie ludowej.

Podczas lata, gdy pasał owce, wyciągał z sobą wszystkie dzieci ze wsi i uczył je z elementarza. Pastuszkowie krów nieopodal się pasących, również garnęli się do nauki.

Niezwykły ten owczarz w porze zimowej jeszcze gorliwiej pracę oświatową rozwijał. Zachęcał do uczenia się na elementarzu nietylko dzieci, ale i dorosłych. Miał szczególniejszy dar przekonywania nawet najoporniejszych leniuchów o potrzebie nauki.

Kiedy z roku na rok liczba umiejących czytać we wsi wzrastała, owczarz wstydził resztę opieszałych i zniewalał do zdobycia umiejętności czytania.

— Nie umrę spokojnie mówił często — póki choć jeden człowiek w Woli Orzechowej pozostanie ciemnym.

I dwudziestokilkoletnia praca oświatowa dziwnego owczarza wydała plon obfity, dający się stwierdzić z łatwością. Wieś bez analfabetów odcina się, niby jaka oaza, od całokształtu szarego zakątka tej okolicy kraju. Gospodarstwa włościańskie są tam intensywniej niż w sąsiednich wsiach prowadzone. Domostwa i inne budynki pokaźniejsze, schludniejsze, z sadami owocowemi i pasiekami, mile wpadają w oko.

Obok zwiększonej zamożności, i stan moralny wsi góruje nad innemi siołami.

— To szczera prawda, że w Woli Orzechowej, niema ani jednego analfabety — potwierdził interpelowany w tej sprawie przez korespondenta, proboszcz miejscowej parafii, dodając:

— Pokażę panu grób tego, który to sprawił.

— Więc ów pastucz gromadzki...?

— Umarł przed rokiem, a ten oto piękny krzyż, który niedawno na mogile szlachetnego człowieka poświęciłem, ufundowała mu gromada wdzięcznych wólczan.

Napis na krzyżu lapidarnie wymowny: „Naszemu oświecicielowi".

A imię i nazwisko tego cichego, ofiarnego oświeciciela wioskowego?

Teraz, gdy mu już nie grozi kara za tajne nauczanie z elementarza, można podać do publicznej wiadomości, że pasterz gromadzki owiec, twórca modelowej wsi polskiej bez analfabetów, nazywał się: Piotr Banasiuk!

Cześć wielkiemu z maluczkich!"

Usuwanie fortów.

„Kuryer Poranny" donosi:

„Projekt usunięcia z pod Warszawy fortów, które otaczają miasto nasze pierścieniem, wejdzie rychło w wykonanie.

Mają być skasowane forty: w Służewcu, w Mokotowie tuż za kościołem i fort na wzgórzu mokotowskiem, pomiędzy Wierzbnem a Czerniakowem.

Faktycznie skasowanie rzekomych fortów już nastąpiło, wojsko z nich bowiem wyprowadzono i ruchomości wywieziono. Wały służą obecnie za miejsce przechadzek.

Jeszcze tylko w niektórych fortach stoją warty, a to w celu ochrony znajdujących się tam kazamat, do czasu zdecydowania kwestyi, komu obecnie należy przekazać forty w zawiadywanie.

Właśnie w sprawie tej władze wojskowe prowadzą korespondencyę z kilku instytucyami administracyjnemi, jak również zastanawiają się nad tem, co robić z fortami na przyszłość. Zasypanie ich kosztowałoby dość drogo, wobec tego poruszono projekt przekazania fortów rządowi gubernialnemu lub warszawskiemu zarządowi dóbr państwa, w celu rozparcelowania znajdujących się pod fortami gruntów.

Warszawski zarząd intendentury stara się o pozostawienie mu niektórych budowli fortowych dla urządzenia w nich swych składów. Jednocześnie niektóre pułki zwróciły się o oddanie im budynków fortowych na urządzenie strzelnic i koszary. Co do tego ostatniego władze lekarskie wojskowe są przeciwne temu, gdyż pomieszczenia fortowe uznają dla żołnierzy za szkodliwe.

Sprawa przekazania rzeczonych fortów ma być zdecydowana niezadługo.

Ze skasowaniem fortów mokotowskich tamtejsza dzielnica podmiejska będzie mogła zabudowywać się domami murowanemi, co do tej pory było wzbronione.

Forty mokotowskie zbudowane zostały w okresie lat 1887—1891 za czasów dowództwa warszawskim okręgiem wojskowym przez generała Hurko.

Wogóle zadaniem wszystkich fortów warszawskich była obrona miasta od armii pruskiej; obecnie wskutek zmiany dyslokacyi wojsk, system tej obrony stracił swe znaczenie strategiczne.

Z Wilna.

Dn. 7-go lipca.

Nowa dwugroszówka, wychodząca pod tytułem „Wileński Goniec Poranny", zajęła od razu wojownicze stanowisko, tak w stosunku do „Dwóch Groszy", jak i „Kuryera Wileńskiego". Niemile brzmiały słowa „Od redakcyi", umieszczone w 1-szym numerze tego pisemka, malujące dosadnie nastrój nowej redakcyi, dążącej do „obalenia wszelkich tam, stawianych przeciw prądowi żywej myśli". Nie wahano się nazwać kierowników „Dwóch groszy" „kastą, która pod hasłem narodowem uprawia swe własne kastowe interesy w celu zgnębienia tych, którzy życiem swem mogliby zamącić wielebny spokój przy strzyżeniu baranów". Tym sposobem na fałszywe weszła tory, i przyszłości sobie zapewnić nie może; pokojowo usposobiona, dobrze redagowana, mogłaby ułatwiać drogę dla „prądu żywej myśli", bo już lud miejski czytać zaczął. Bardzo często spostrzedz można stróża lub dorożkarza z gazetką w ręku, czego dawniej nie bywało, ale taką jak jest obecnie, nowa gazetka — pożytku żadnego nie przyniesie.

Policya na Litwie staje się nietykalną, a przekonał się o tem w Mińsku proboszcz złotogórski ks. Majewski. W czasie procesyi Bożego Ciała, ksiądz widząc kroczącego obok N. Sakramentu policyanta w czapce, zwrócił się do niego z żądaniem, by zdjął czapkę, a gdy ten nie usłuchał — ksiądz odwołał się do rewirowego, towarzyszącego procesyi. Otrzymał odpowiedź, że policya, delegowana specyalnie do utrzymywania porządku, niemoże zdejmować czapek. Nie skończyło się jednak na tem, gubernator skazał ks. Majewskiego na karę 300 rb. z zamianą na dwa miesiące aresztu za „demonstracyjnie hardy wybryk" wobec policyi. Ksiądz chciał złożyć gubernatorowi osobiste wyjaśnienie całej sprawy, ale w drodze zatrzymał go komisarz policyi, zwracając do policmajstra, a tam księdzu oświadczono, że jeżeli nie zapłaci zaraz 300 rubli to zostanie aresztowany. Musiał więc ksiądz zapłacić, ale podał piśmienne wyjaśnienie do gubernatora — przypuszczają jednak, że pomyślnego rezultatu się nie doczeka.

W Mińsku odbyło się zebranie krochmalników, dążących do zrzeczenia się. Dyrektor syndykatu rolniczego mińskiego, który prowadził pertraktacye ze spółką krochmalników w Królestwie Polskiem, oświadczył, że spółka gotowa jest przyjąć do swego grona jednego czy więcej wspólników firmowych z Litwy, i zgadza się na stworzenie w Mińsku agentury, która powstanie przy syndykacie rolniczym. Postanowiono więc przystąpić do spółki warszawskiej i spisano rejentalne układy.

Niefortunne było organizacyjne zebranie założycieli i członków handlowo-przemysłowego Towarzystwa wzajemnego kredytu w Mińsku. Zebrało się do 200 osób prawie samych żydów, bo od nich wyszła inicyatywa do założenia już tego rodzaju trzeciego Towarzystwa w Mińsku, ale gdy przyszło do wyboru zarządu, sprawy osobiste taką zaczęły odgrywać rolę, że niepodobna było dojść do porozumienia i odłożono sprawę do następnego posiedzenia.

Wystawa rolnicza włościańska w Rosieniach udała się doskonale.. Najlepiej zaprezentował się dział koni włościańskich miejscowej hodowli, wydano medali 16, listów pochwalnych 15 i 750 rb. jako nagrody pieniężne.

Rosienie będą miały Tow. popierania sztuki dramatycznej polskiej. Ustawa już zatwierdzoną została, zapisało się przeszło 150 osób. Towarzystwo wzięło sobie za cel nietylko urządzać przedstawienia dramatyczne polskie w Rosieniach, ale wspierać materyalnie scenę polską, gdziekolwiek zajdzie tego potrzeba.

Teraz coraz częściej miasta prowincyonalne goszczą w swych murach artystów polskich, gdyż spora grupka artystów dawniejszych nie otrzymała *engagement* w obecnej stałej trupie, więc jeżdżą to tu, to tam, dając przedstawienia, roznosząc tym sposobem słowo polskie po rozmaitych zakątkach kraju.

W Białymstoku filja związku narodu rosyjskiego czujnie śledzi za wszystkiem; niepodobał się jej projekt petersburskiej ankietowej komisyi kolejowej: przyłączenia linii kolei żel. Półn.-Zach. Warszawa — Białystok do kolei Nadwiślańskiej, więc w depeszy, wysłanej do ministra komunikacyi, założyła przeciw temu protest, uważając, że projekt ten grozi „oddaniem na pastwę polakom" kolei rosyjskiej.

Z inicyatywy wileńskiej komisyi archiwalnej powstanie od jesieni w Witebsku filia murawiowskiego instytutu archeologicznego, z dwoma wydziałami: archeologicznym i archeograficznym.

W Szawlach w Tow. rolniczem odbyło się ogólne zgromadzenie. Licznie stawili się członkowie, wykazując tem wielkie zainteresowanie się sprawami Towarzystwa. Na porządku dziennym było wiele spraw ciekawych, jak stowarzyszenie weterynaryjnej pomocy, wykłady popularne z dziedziny rolnictwa, melioracye łąkowe i t. d.

Wzbudziły wielkie zainteresowanie referaty o istniejącej już szkole mleczarskiej w Bubjach i projektowanej szkole tkactwa w Szawlach. Ma ona powstać w roku bieżącym, lokal już wynajęty, instruktorka zamówiona. Dobrym pomysłem było urządzenie kursów prania, na które uczęszczało jedenaście dziewcząt. Koszt urządzenia tych kursów wyniósł zaledwie 25 rubli.

Wycieczka zbiorowa włościańska, urządzona przez Tow. rolnicze dla pokazania lepszej gospodarki w gub. suwalskiej, przyniosła rezultat bardzo pożądany, biorący w niej udział włościanie żywo interesowali się wyższą kulturą rolną.

E. W.

Równowaga aeroplanu.

Inżynier francuski Doutre wynalazł przyrząd, automatycznie utrzymujący latawiec w stanie równowagi. Szczegóły tego doniosłego wynalazku, który niewątpliwie odegra olbrzymią rolę w sprawie lotnictwa, nie są jeszcze znane. Wiadomo to tylko, że pod wpływem czy to przechylającego aeroplan wiatru, czy też pochylenia aeroplanu zaczyna automatycznie działać przyrząd odpowiednio poruszający stery.

W niedzielę w obecności władz wojskowych odbyła się na aerodromie w Villacoublay w pobliżu Paryża próba przyrządu. Wynalazca z początku sam dosiadł aeroplanu i wprawiwszy motor w ruch, puścił ster, przyczem aeroplan nie tracił równowagi. Następnie zachęcony tą próbą, zajął miejsce obok pilota gen. Roques i pomimo drobnej przygody, która na razie zmusiła do przerwania wzlotów, został zachwycony pracą przyrządu, utrzymującego równowagę. Zdaniem generała, jest on oparty na zasadach racyonalnych i dalsze jego udoskonalenie jest tylko kwestyą szczegółów.

Jeszcze w sprawie miejsca urodzin i chrztu H. Kołłątaja.

Sprostowanie.

I.

W jednym z №№ „Dz. Kijowsk." z ubiegłego miesiąca, p. M. Święcki w swej polemice z panem H. Ułaszynem, napisał, że kościół w Dederkałach stanął dopiero we dwadzieścia dwa lata po urodzeniu Hugona Kołłątaja. Jest to błąd historyczny, chociaż piszący na rubrycelach dyecezyi Łucko-żytomierskiej z XIX wieku opierał się. Rubrycele mówiły jedynie o tym kościele, na który patrzał wiek XIX, o kościele który stanął w drugiej połowie XVIII w., głębiej w przeszłość nie sięgały. W rzeczywistości było inaczej: na piętnaście lat przed przyjściem na świat H. Kołłątaja, wykończył w Dederkałach kościół swej fundacyi ziemianin wołyński, ówczesny właściciel części wsi Dederkał, Antoni Wyszpolski, podczaszy Mozyrski. Wzniósł on tam kościół drewniany i przy nim klasztorek dla Reformatów, w r. 1735. Dopiero prawie po czterdziestu latach, w epoce pierwszego rozbioru, Prejssowie, z pomocą innych ziemian okolicznych, murują nową świątynię, która miała przetrwać do dni naszych; stary zaś kościołek drewniany, fundacyi Wyszpolskiego, świadek urodzin H. Kołłątaja, wobec wzniesienia nowej murowanej swiątyni zapewne rozebrano. *W świątyni tej* Dederkalskiej drewnianej (wzniesionej w r. 1735) *ochrzczono Hugona Kołłątaja* d. 3 maja 1750 r. Tak urzędownie „pod przysięgą" *zeznali jego rodzice*, gdy chodziło o zastąpienie nieistniejącej metryki protokółem zeznań rodziców. Protokół ten, z d. 16 stycznia 1769 r., w oryginale istnieje dotąd w archiwum konsystorza krakowskiego... Zdaje mi się, że wobec świadectw tak poważnych, jak stwierdzone przysięgą zeznania rodziców Hugona Kołłątaja, powinnyby ustać wszelkie wątpliwości, tak o miejscu jego urodzenia, chrztu, jak i o samem istnieniu kościoła w Dederkałach już od r. 1735.

Maryan Dubiecki

Cieplice Czeskie. w lipcu, 1911 r.

II.

Pan Maryan Dubiecki, pracujący na polu naukowem nie pietnaście lat, a cokolwiek więcej, jest taką powagą w kwestyach literackich, że pod jego zdaniem śmiało podpisać się może nietylko zwyczajny śmiertelnik, ale i każdy pan „z jedną logiką" i „pracujący na polu nauki". Otóż w zeszłym roku w tymże „Dzienniku Kijowskim" pan Dubiecki pierwszy ogłosił, że Hugo Kołłątaj był wołyniakiem, urodził się bowiem w Dederkałach, gdzie jego rodzice posiadali własność ziemską. Czy był ochrzczonym w jampolskim kościele, czy w domu rodziców, jest to kwestya akademicka, (nigdy „wołyńska") potrzebująca, naturalnie, przeprowadzenia dodatkowych naukowych badań, ale dla głównego celu (wmurowanie tablicy pamiątkowej) ważnego znaczenia mieć nie może.

Od tego czasu nikt przeciw tej wersyi nie zaprotestował.

Miałem więc najzupełniejszą racyę fakt ów, podany przez p. Dubieckiego, powtórzyć, chcąc zachęcić parafian jampolskich do ufundowania tablicy pamiątkowej dla H. Kołłątaja z powodu przypadającej w przyszłym roku setnej rocznicy jego śmierci.

W imieniu swojem i starych mieszkańców b. dederkalskiej parafii dodaję jeszcze, że lat temu czterdzieści z górą słyszeliśmy od mnichów tegoż klasztoru opowiadanie, że Kołłątaj urodził się w Dederkałach i wskazywano miejsce, gdzie była niegdyś siedziba jego rodziców, dziś już przez chaty włościańskie zabudowana.

Groby rodzinne Kołłątajów i teraz są jeszcze w b. kościele Franciszkanów w Szumsku, przerobionym na świątynię innego wyznania.

Wobec tych danych, co jest warte oskarżenie mnie przez p. Ułaszyna, że *niesumiennie* (!) informuję ogół, niech bezstronny czytelnik sam osądzi.

Niechcąc wojować bronią mego oponenta i zapełniać kolumny „Dziennika" szermierką słów, muszę *pro domo mea* powiedzieć tylko to, że docinki, udzielanie „nagany" temu, komu nie ma się prawa jej udzielać wogóle, sposób wysłowienia się p. Ułaszyna, sprzeciwiają się zdrowym zasadom dyskusyi i ubliżają więcej godności piszącego, niż tego, do kogo są skierowane. Przecież wieczna, nieuzasadniona opozycya, niełatwą sprawę bodaj najskromniejszego uczczenia pamięci męża stanu i człowieka dużych zasług w narodzie w jego rodzinnych okolicach nie posuwa naprzód, a tylko odwleka *ad calendas graecas*. Niechby ta mała pamiątka przypominala nam własną przeszłość i ludzi o ideałach wyższych.

M. Święcki.

D. 5 lipca 1911 r. Jampol Wołyński.

Nieznany wiersz Słowackiego.

Stanisław Wasylewski odnalazł w numerze 29 z dnia 6 lutego 1857 roku czasopisma lwowskiego „Świt", dziennika, poświęconego polityce i przemysłowi, nieznany dotąd i we wszystkich zbiorowych wydaniach pomijany, przepiękny wiersz Juliusza Słowackiego.

Oto brzmienie tego wiersza, który p. Wasylewski przedrukował w „Pamiętniku Literackim", wydawanym przez Towarzystwo literackie imienia A. Mickiewicza we Lwowie.

W imionniku pani B. R.

Długo myślałem, jaki głaz wybiorę
Na położenie rytego napisu,
Czy pierś kolumny, czy łono cyprysu?
Lecz cyprys płakał, gdym rozcinał korę;

A gdym cios stali pomnikowi zadał,
To kamień jęczał jak we śnie i gadał.

I przerażony jękiem ruin w Rzymie,
Juzem uciekał słuchać morskiej burzy,
Wtem pani rzekłaś: „Napisz błahe imię
Na jakimś listku okwieconej róży,
A ja liść wrzucę w brylantowy wrątek,
Wielkiej kaskady imion i pamiątek".

I napisałem. Lecz będę przeklinał
Kaskadę czasu, co ten liść pochłonie!
Bo cyprys płakał, gdym korę rozcinał,
Bo wierz mi Pani, że w pomników łonie
Ryjąc sztyletem, zaciekły morderca
W głębi doryłem się czucia i serca.

Ale ten listek, gdzie wyraz nieśmiały
Wkrótce się zatrze, pamięć Twa zatraci,
Gdyby go Tobie przyniósł gołąb biały
Z bijącą piersią, od sióstr albo braci
Od innych nawet — byle nie odemnie—
Jużbyś go miała w sercu, nim się w rę-
ku zemnie.

Juliusz Słowacki.

Rzym, 1836.

Zasłużony badacz dzieł Słowackiego, pan Leopold Meyet, udowadnia (w feljetonach „Gaz Lwowskiej" z d. 8 i 11 lipca r. b.), że ową „panią B. R.", której Słowacki zadedykował ów prześliczny wiersz, była pani baronowa Richthofen, którą Słowacki poznał w Rzymie w roku 1836. Takie przypuszczenie uczynił już p. Wasylewski, nie był atoli pewnym jego trafności, gdyż z imieniem p. Pauliny z Obiezierskich Richthofenowej niezupełnie się zgadzają początkowe litery właścicielki imionnika. O znajomości swej z panią Richthofen, żoną właściciela majoratu Royu na Śląsku pruskim, a potem dóbr Lussowo w Poznańskiem, pisał Słowacki w jednym z listów do matki w następujących słowach:

„Słysząc o tej pani lataliśmy, jak waryaty ze Zygmuntem (Krasińskim) po willach włoskich, aby ją zobaczyć". W innym liście wspomina poeta, że czas w Rzymie przepędza albo samotnie, albo u pani Richthofen, w której domu pierwszy raz w życiu będzie się starał być jak domowym i wyrobić sobie prawo przychodzenia nawet co dnia. Pani Richthofen, bardzo miła osobka, wiele gadająca, z rodzaju naszych przymilających się i zwinnych kobietek, była więc dobrą rzymską znajomością Słowackiego.

Z prasy rosyjskiej.

W swoim czasie jakiś podróżnik z „Now. Wremia" podjeżdżając do Warszawy zachwycał się tem, że kopułę nowego soboru prawosławnego widać jak na dłoni z daleka.

Ta okoliczność cieszy również p. Wołyńca, który pisze w „Podolaninie".

„Panuje ten sobór nad miastem, niby wyrazisty symbol tego, że prawosławna Rosya stoi tu mocną stopą.

I dalej:

„Cała Rosya będzie naturalnie brała udział w uroczystości poświęcenia nowej świątyni, która zapoczątkowuje tu nową erę, erę zupełnego i ostatecznego utrwalenia na brzegach Wisły prawosławia i państwowości rosyjskiej".

Więc nie religijne, jeno polityczne znaczenie posiada tą nowa świątynia w Warszawie.

„Rossija" zamieszcza w ostatnim numerze urzędowe wyjaśnienie z powodu „wyjazdu" Szacha Mahometa-Alego z Odesy. Otóż według wiadomości „Rossji" eks-szach d. 28 maja wyjechał z Rosyi w towarzystwie kilku osób do Karlsbadu w celach leczniczych.

„O dalszych jego ruchach rząd rosyjski żadnych wiadomości z nikąd nie otrzymywał, a raptowne zjawienie się jego w Persyi było dla rządu rosyjskiego zupełną niespodzianką. Najwidoczniej szach przejechał przez Rosyę incognito, za cudzym paszportem".

W dalszym ciągu usprawiedliwia się „Rossija" z zarzutów, że rzad rosyjski tolerował agitacyą szacha, prowadzoną z Odesy.

„Rząd rosyjski—pisze „Rossija"—niejednokrotnie zwracał bardzo stanowczo uwagę Mahometa Alego na konieczność powstrzymania się od wszelkich prób agitacyi."

„Zwracanie uwagi" najwidoczniej nie poskutkowało.

P. Rosławlew z „Pietierb. Wiedom." dziwi się, że tak wiele uwagi poświęca się obecnie naszym wyborom ziemskim.

„Ze wszystkich stron nasuwają się na Rosyę gradowe chmury (Persya, Turcya, Japonia, Austrya); Bóg ostrzega Rosyę dając jej nieurodzaj; jesteśmy w przededniu wyborów do nowej Dumy, czyli obrzymich perturbacyi politycznych,, w przededniu groźnych przewrotów ekonomicznych; dotychczas nie wprowadziliśmy w życie ani jednej obietnicy manifestu 17 października, dotychczas nic zbadaliśmy nawet istoty naszego ustroju, a cały nasz rządowy i społeczny mechanizm zajęty jest jednem: kogo wybiorą gdzieś w zapadłym kącie—Andrejczuka czy Połeszczuka? Właśnie teraz kiedy władza powinna nabierać sił w oczekiwaniu ciężkich chwil, kiedy społeczeństwo powinno zagłębić się w myśli przed walką o swe ideały, teraz odbywa się rzecz najbardziej nużąca dla władzy i dla społeczeństwa—odbywa się *finisch* wyścigów, zaczętych przez próżność, ale przeistoczonych na walkę o życie i śmierć.

Czyżby te wyścigi nie miały dla p. Rosławlewa głębszego znaczenia właśnie w przededniu wyborów do czwartej Dumy?

W jednym z ostatnich numerów zamieściło „Nowoje Wremia" rozmowę z p. Gerblem na temat przebiegu kampanii wyborczej. P. Gerbel posiada doskonałe informacye, co do najdrobniejszych szczegółów kampanii.

„Rząd—pisze z powodu tej rozmowy „Riecz"—interesuje się nadzwyczajnie przebiegiem wyborów. Codziennie nadchodzą informacye telegraficzne. Oczywiście, nie dla zadośćuczynienia ciekawości naczelników zastosowano taki szybki i drogi sposób porozumiewania się, który dowodzi, że i uwaga władz miejscowych jest całkowicie zaabsorbowana ziemstwem stołypinowskiem. Zapewne ministerstwo bierze ze swej strony czynny udział w kampanii, a szybkość komunikacyi gwarantuje możliwość zarządzenia środków nadzwyczajnych i wydania szybkich rozkazów.

„Z treści zaś rozmowy widać, że przesyłane przez telegraf wiadomości podlegają pilnym studyom. P. Gerbel wie nietylko o podziale wybranych według narodowości, według religii, rodzaju pracy i poglądów politycznych, ale nawet zna każdego z nazwiska. Jeżeli zaś nie wszystkie wiadomości i nie o wszystkich powiatach komunikuje p. Gerbel ciekawemu korespondentowi, to nie dlatego, że ich nie posiada, ale dlatego, że tego wymaga harmonia kreślonego obrazu. Dlatego też opisuje on przebieg wyborów tak, jak kilka lat temu komunikowano o wyborach do pierwszej Dumy. W takim to powiecie wybrano włościan 13, a od polaków 7. Włościanie wszyscy z prawicy, piśmienni i zupełnie prawomyślni, a ze strony polaków trzej wielcy posiadacze ziemscy i czterej mieszczanie. Klasyfikacya tedy niezupełnie ścisła jak się to mówi: deszcz pada i dwaj studenci. Ale byłoby to śmieszne gdyby ktoś chciał w ofierze suchej klasyfikacyi złożyć ogólne wrażenie, które powinna zrobić rozmowa.

„P. Gerbel jest zadowolony — pisze dalej „Riecz".—Niech tam nawet jego informacye nie godzą się z tem, co komunikują najbardziej przekonani zwolennicy reformy. Nie trzeba na ten temat ironizować. Reforma wyłoniła się przecież z łona głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej. Jakże może naczelnik tego zarządu przyznać, że jego reforma jest chybiona i dała wyniki wręcz sprzeczne z tem, czego się spodziewano".

Rozmowę z Gerblem omawiają również „Ruskija Wiedomosti", wnioskując z obecnej kampanii wyborczej o wyborach do IV Dumy.

„Dla rządu i nacyonalistów gubernie zachodnie posiadają szczególniejsze znaczenie: właśnie te gubernie wespół z Besarabią wysłały do Dumy główną masę „umiarkowanych prawych", którzy przekształcili się potem na „nacyonalistów"—przyjacieli ministerstwa. Próby stworzenia nacyonalistów w guberniach centralnych albo wschodnich nie miały powodzenia i ministerstwo, pragnące stworzenia przyjaźnej i posłusznej czwartej Dumy, znowu musi kierować swój wzrok na zachód. Zdawałoby się, że tu łatwo sobie z tem poradzić: gubernie wołyńska, mińska i mohylewska nietylko w trzeciej Dumie mają reprezentantów nacyonalistów i prawicowców, ale i do drugiej Dumy wysyłały prawicowców różnych odcieni. I oto w przededniu wyborów do czwartej Dumy okazuje się, iż perspektywy nie są wcale bez chmurek a sytuacya nacyonalizmu w gub. zachodnich jest niezupełnie mocna".

„Rozpowszechnić nacyonalizm kończy swoje wywody organ kadetów moskiewskich — niełatwo nawet tam, gdzie jest grunt najodpowiedniejszy po temu. Probując stworzyć Dumę nacyonalistyczną, ministerstwo dąży do stworzenia fikcyi z przedstawicielstwa narodowego. Rzeczywistej narodowej lub bodaj nacyonalistycznej partyi w Rosyi niema, a jednak rząd już obecnie zabiega około tego, ażeby zapewnić mandaty nacyonalistom przy wyborach do IV Dumy. Rzecz naturalna, że szanse nacyonalistów są większe tam, gdzie życie polityczne naogół jest słabo rozwinięte, gdzie niema zorganizowanych i skonsolidowanych partyi, które mogłyby się przeciwstawić presyi administracyjnej, i gdzie różnice klasowe, powikłane z niechęcią narodowościową, tworzą podatny grunt dla agitacyi nacyonalistycznej. Wszystkie te warunki istnieją w guberniach zachodnich, a wszczególności na Wołyniu, a jednak szanse nacyonalistów i tu są zakwestyonowane. A czegóż się można spodziewać w guberniach centralnych Rosyi.

(J.).

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

Wybory na Podolu.

Mohylów. Dnia 12-go lipca na zgromadzenie wyborcze z kuryi rosyjskiej przybyło 72 wyborców, z tych 50 właścicieli pełnego cenzusu. Do wieczora wybrano 12 radnych.

Płoskirów. W powiecie płoskirowskim od kuryi rosyjskiej przeszli przeważnie prawicowcy i nacyonaliści. Wybrano 16 radnych i 1 kandydata.

Zgromadzenie wyborcze wysłało telegram do Stołypina z podziękowaniem za wprowadzenie ziemstwa i do gubernatora z prośbą o złożenie u stóp Najjaśniejszego Pana uczuć wiernopoddańczych.

Wybory na Ukrainie.

Humań. Na zjazd właścicieli 1/5 cenzusu z kuryi rosyjskiej przybyło 24 prawyborców. Wybrano 10 pełnomocników.

Czehryń. Na zjazd właścicieli 1/10 cenzusu z kuryi rosyjskiej przybyło 16 wyborców; wybrano dwóch pełnomocników, właścicieli cenzusu ziemskiego — Aleksandra Bezradeckiego i Teodora Mirnyja.

Czerkasy. Na zjazd właścicieli 1/10 cenzusu z kuryi rosyjskiej przybyło 127 prawyborców; wybrano 17 wyborców, w tem 4 posiadaczy ziemskiego cenzusu i 13 obywateli miejskich.

Dnia 5 lipca odbędzie się w Czerkasach zebranie przedwyborcze właścicieli pełnego cenzusu i pełnomocników posiadaczy 1/10—1/5 cenzusu z kuryi rosyjskiej. Zebranie powyższe organizuje hr. Aleksiej Bobrinskij.

— **Podróż artystyczna.** Artysta krakowski p. Józef Chorąży otrzymał od gubernatora kijowskiego pozwolenie na odbycie po gubernii kijowskiej podróży artystycznej.

W tych dniach zdolny ten humorysta opuszcza Kijów, rozpoczynając *tournee* prawdopodobnie od Białej Cerkwi.

Do najudolniejszych produkcyi p. Chor. należą: „Odczyt o małżeństwie", „Moje specyalne łóżko", „Sto tysięcy posagu", „Błagierski, agent do wszystkiego".

Nabrzuska na Wołyniu. Z powodu zaprzeczenia wiadomości o mianowaniu do parafii Nabrzuskiej na Wołyniu stałego proboszcza, nadsyłają nam stamtąd szereg informacyi, wykazujących, że parafia ta, jakkolwiek uboga, mogłaby jednak dać skromne utrzymanie proboszczowi. W Nabrzusce już od wielu lat niema stałego proboszcza; brak ten dotkliwie daje się uczuć pozbawionym posług religijnych katolikom, to też zaprzeczenie radosnej wieści o mianowaniu stałego proboszcza do Nabrzuski wywołała wśród wiernych tamtejszych szczery żal.

Automobilem przez Alpy.

Kolej Paris—Lyon—Mediterranée oddała teraz do użytku publicznego drogę automobilową przez Alpy francuskie, tak zwaną „Route des Alpes". Droga ta wiedzie z miejscowości Evian nad jeziorem Genewskiem przez 10 przełęczy do Nizzy. Z inicyatywy, a po części także środkami pieniężnemi paryskiego Touring-Clubu wspólnie ze wspomnianą koleją przebudowany został gościniec, z Evian do Nizzy wiodący, poczem zarząd kolei osobnym pociągiem zawiózł dziennikarzy paryskich na uroczystość otwarcia owej „Route des Alpes". Oto, jak opisuje tę podróż jeden z dzienników paryskich, z którego czerpiemy szczegóły poniższe, mające interes i dla naszych turystów, zwiedzających dosyć często Alpy.

Droga z Evian do Nizzy składa się z pięciu etapów dziennych i tyluż noclegów. Kursujące po niej automobile mają wielką chyżość, mogą pomieścić 12 do 14 osób, są w czasie pogodnym otwarte, a w czasie deszczu pokryte nieprzemakalnem płótnem żaglowem. Szoferzy są doborowi i turysta może im z całą ufnością powierzyć swoje życie. Lepiej jest rozpocząć podróż nie w Evian, a zakończyć w Nizzy, ale odwrotnie, najpierw dlatego, że punktem kulminacyjnym podróży jest Mont-Blanc, a następnie z tego powodu, że nad jeziorem Genewskiem jest wygodniejszy wypoczynek, niżeli w Nizzy.

Pierwszy etap rozciąga się od Nizzy do Barcelonette (odjazd o g. 7 rano, przyjazd o g. 6 wieczór. Bilet od osoby 52.60 franka) z dwugodzinną pauzą obiadową w Beauvezer. Okolica jest bardzo piękna, zwłaszcza cudną jest przełęcz Allos na wysokości 2250 metrów. Drugi etap idzie z Barcelonnete do Briancon (odjazd o g. 8 rano, przyjazd o g. 6 wieczór. Bilet 40.20 fr.). Obiad w Guillestre w dolinie Durance. Panorama tego etapu jest nadzwyczajnie urozmaicona.

Trzeci etap jest Briancon—Lautaret—St. Jean de Maurienne (odjazd o g. 8 m. 40 rano, przyjazd o g. 6 wieczór. Bilet 30 fr.) z trzygodzinną pauzą obiadową na przełęczy Lautaret (2.058 metrów). Stąd rozciąga się majestatyczny widok na zbite masy gór Pelboux, Les Ecrins i Meije. Jadąc dalej, dostaje się turysta na Col du Galibier (2.658 m.) i ma widok na Mont-Blanc.

Na czwartym etapie są do wyboru dwie drogi: bezpośrednia z Albertville, dokąd na razie jedzie się koleją, do Le Fayet—St. Gervais (odjazd o g. 8 m. 30, przyjazd o g. 11 m. 10. Bilet 14 fr.), druga dalsza i piękniejsza z Thônes do Le Fayet—St. Gervais (odjazd o g. 7, przyjazd o g. 11 m. 10. Bilet 16 franków). Z Albertville do Thônes dojeżdża się koleją.

Piąty i ostatni etap obejmuje drogę z Le Fayet do Evian (odjazd o g. 2 po południu, przyjazd o g. 7 wieczór. Bilet 20 franków). Każdy z tych pięciu etapów ma właściwe sobie piękności, wszystkie rywalizują ze sobą pod tym względem i turysta byłby w kłopocie, gdyby go zapytano, który widok uczynił na nim większe wrażenie. Oczywiście należy wyłączyć widok na Mont Blanc.

Należy dodać, że od głównej drogi, od „Route des Alpes" idą liczne odnogi, ułatwiające dostęp do uroczych dolin. Dwie wielkie jazdy okrężne z ważnością na 45 dni obejmują całą „Route des Alpes". Pierwsza jazda okrężna obejmuje drogę Evian—Lyon (lub Grenoble)—Nizza—Route des Alpes—Evian; I klasa 200 franków, II klasa 180 franków. Druga jazda okrężna obejmuje Paryż—Lyon—Nizza—Route des Alpes—Evian—Paryż; I klasa 280 franków, II klasa 240 franków, przyczem pomiędzy Paryżem—Nizzą można jechać dowolnie każdą koleją.

List hr. Tyszkiewicza
w sprawie kongresu pacyfistów.

„Correspondance Bimensuelle", organ międzynarodowego biura pokoju w Bernie, zamieścił w jednym z numerów artykuł hr. Tyszkiewicza, prezesa miejscowego „T-wa Przyjaciół Pokoju".

„Pozwalam sobie—pisze autor—na zwrócenie uwagi, że protest biura kijowskiego (który w swoim czasie zamieściliśmy, p. r.), nie był w żadnej mierze „manifestacyą katolicką"; większość bowiem podpisanych członków należała do wyznania prawosławnego lub była wolnomyślna, i odrzucając wszelkie wpływy, kierowała się jedynie poczuciem sprawiedliwości, tolerancyi i zobopólnego szacunku, uczuciem należnych względów nietylko dla Głowy Kościoła katolickiego, Piusa X, lecz i dla bezbronnego, więzionego i znieważonego starca.

Dalecy jesteśmy zarówno my, katolicy, jak i niekatolicy od myśli uwłaczania patryotycznym uczuciom narodu włoskiego.

Zapewne nikt nie jest ożywiony tak gorącemi, patryotycznemi uczuciami, jak sam ojciec św., i nikt nie ma większego prawa do uważania się za przedstawiciela Włoch.

My z naszej strony możemy tylko cieszyć się z niezależności Włoch, które zresztą w niczem nie sprzeciwiają się Stolicy Apostolskiej.

Zjednoczenie Niemiec czyż nie zostało dopełnione pomimo iż cesarz austryacki jest panem Wiednia? Lecz coby powiedziano, gdyby, Boże broń, stało się to, co przygotowywują ci, którzy w Austryi wołają „Los von Rom" — gdyby Wiedeń został zdobyty i cesarz, uwięziony w Burgu, musiał znosić grubiaństwa funkcyonaryuszów nowego rządu?

Co powiedzieliby pp. Passy i Gobot, gdyby w tym wypadku „pacyfiści" udali się do Wiednia na wezwanie nowego władcy i wzięli udział w manifestacyach, zorganizowanych przez niego i ubliżających dostojnemu więźniowi?

Rzym tegoczesny jest dziełem Papieży, a nie wandalów, którzy go oszpecają!

Jest dziełem geniuszu włoskiego, geniuszu katolickiego, dziełem bogactw całego świata, które tam płynęły z Indyi, Francyi, Polski przez całe dziesięć stuleci, składane wszystkie u stóp Namiestników Chrystusowych.

Rzym jest dziełem niesłychanych wysiłków intelektualnych i fizycznych, które uczyniły go na nowo stolicą świata, tak, jak uczyniły Włochy drugą ojczyzną dla wszystkich cywilizowanych ludzi; lecz Włochy Fra Angelica, Rafaela, Buonorottiego, Berniniego, Włochy Medycyuszów, Mastaich, Peccich i Sarto... a nie Włochy—Nathanów!...

Biorąc rzecz z punktu widzenia historycznego, obecne manifestacye mają inne, głębsze znaczenie. Nie chodzi tu bowiem ani o naród włoski, ani o rząd lub dynastyę panującą! Cóż bowiem znaczą rządy lub dynastye w epoce, którą obecnie przeżywamy?!...

Wczoraj królem był Manuel, wnuk Wiktora Emanuela, dziś zaś jakiś tam Machado zajmuje jego miejsce!...

A godnym jest zaznaczenia entuzyazm, z jakim włoska prasa witała upadek potomka tego, któremu obecnie naród wzniósł posąg na Kapitolu; fakt ten może odebrać wszelkie iluzye tym, którzy jeszcze je mają.*

Dynastya Sabaudzka, pełna wiekowej chwały, a tak ciężko doświadczana ostatnimi czasy, budzi w nas pomimo wszystko głęboką sympatyę i tylko możemy skłonić czoła przed niedolą królowej Małgorzaty i ś. p. Maryi Pii. Czy organizatorzy rewolucyjnych jubileuszów są ożywieni temi samemi uczuciami?!...

Jeśli tak, dlaczego podczas kiedy król angielski znosi w koronacyjnej przysiędze formułę, ubliżającą katolikom, podczas kiedy Ojciec św. protestuje przeciwko wrogim manifestacyom, które mer rzymski sankcyonuje i w których żaden katolik udziału nie bierze, dlaczego pacyfiści mają się zbierać w Rzymie, kiedy daleko prostszem byłoby zebranie się w Turynie lub w Hadze?!...

Jasnem więc jest, że pomimo zapewnień p. Passy, chodzi tu o coś więcej, niż o akt grzeczności względem narodu włoskiego; chodzi tu o manifestacyę antykatolicką o „disons le mot", o manifestacyę masońską!

Jest rzeczą dowiedzioną, że stowarzyszenia lig pokojowych są proszone o wzięcie udziału w manifestacyach, w których zamiast dążeń do sprawiedliwości i międzynarodowej zgody, wchodzą w grę namiętności polityczne i antyreligijne, namiętności, których publiczna manifestacya jest wręcz przeciwną celom, założeniu i programom ligi.

Obelgi względem zwyciężonego, owe „vae victis", wypowiedziane brutalnie przeciwnikowi w poglądach nawet religijnych lub politycznych, nie licują z programem pacyfistów.

Ciekawem jest tłómaczenie centralnego biura ligi pokojowej w Bernie, które, pragnąc złagodzić jaskrawość swej propozycyi, odpowiedziało na protest kijowskich pacyfistów, że owe włoskie pięćdziesięciolecie nie jest pięćdziesięcioleciem zabrania Rzymu.

Ostatni manifest, wydany przez Ferrera, wielkiego mistrza fanatycznej sekty, narzucającej swe jarzmo światu, podburzający Włochy do zniszczenia w Rzymie z okazyi jubileuszu nawet śladów papiestwa, jest jawnym dowodem jego „pokojowych" dążności, mających nas może skłonić do wyciągnięcia ręki ku pacyfistom „Trzeciego Rzymu".

Szkoda...

Bujna rola, żyzna rola.
Ciepłe deszcze ją polały
I promienie ją ogrzały...
Gęsta zieleń ją okrywa;
Chleb obfity będzie w żniwa!
A gdy w żniwa z bujnej roli,
Prócz bławatów i kąkoli,
Niema zbierać co do toku,
Ludzie mówią: szkoda roku!
Ludzie mówią: szkoda pola!

* *

Rolą — dusza jest człowieka.
Wiedza blaski na nią sieje,
Serce — ciepłe rosy leje...
A w czas czynu, gdy przed światem
Błyśnie pustym słowa kwiatem
Jak bławaty żyznej roli,
A nie otrze łzy niedoli,
Ni zwątpiałym sił nie doda,
Ludzie mówią: życia szkoda!
Ludzie mówią: szkoda człeka!

Joa-ski.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 14 (27) lipca Bonawentury B. W. D. K.
Jutro 15 (28) lipca Rozesłan. Ap. Henr. Ces.

Wschód słońca o godz. 4 m. 22
Zachód słońca o godz. 7 m. 50.
Długość dnia godz. 15 m. 17.

Kalendarzyk Historyczny.
26 lipca n. st.

Roku 1697. August II Sas obrany królem polskim, zaprzysięga w Pickarach *pacta conventa.*

— **Z T-wa dobroczynności** Dowiadujemy się, że państwo Morgulcowie złożyli na rzecz Kolonii Letnich przy T-wie dobroczynności hojną ofiarę w sumie rb. 300.

Józef Weyssenhoff.

10)

Znaj Pana.

Nowela.

V.

Trzy dni paryskie zdolne są zatrzeć w pamięci rozbawionego cudzoziemca wiele wrażeń mniej zabawnych. Konopacki ledwie już pamiętał o nauczaniu robotników, o Marcholcie i o Granowskim. Podzieliwszy metodycznie czas między śniadanie, wyścigi, obiad, teatr, klub i tym podobne funkcye życiowe, czuł się do głębi zadowolonym; udając się na spoczynek, nie miał Tytusowych wątpień i nie skarżył się przyjaciołom, że dzień stracił—owszem, umawiał się z nimi na te same godziny i do tych samych miejsc, z poczuciem wytrwałości w chlubnym obowiązku.

Dzisiaj powrócił do hotelu o 5-ej popołudniu, aby przymierzyć nowe ubranie dostarczone na tę godzinę przez ulubionego krawca. Garnitur leżał wybornie, był w miarę poważny, ale i tochę zamaszysty, odmładzał pana Teodora o jakie dziesięć lat. Gdy projektował, komuby naprzód się pokazać, otrzymał liścik powabnie elektryzujący.

Berthe de V. zapraszała go na mały obiadek do siebie na jutro, w gronie znajomych „niezapomnianych."

— Berta, o której zapomniał!, najładniejska na uczcie Katapultosa! Sprobuję zaraz ją odwiedzić.

I wyświeżony, odmłodzony zjeżdżał windą na parter. Gdy oszklona klatka zbliżała się do ziemi, przez szyby jej, jak zmora zamigało uroczyste oblicze Marchołta.

— To już natręctwo! Zrobiłem przecie co mogłem. Swoją ofiarę wysłałbym przez posłańca...

Ale wrodzona uprzejmość pana Teodora nie pozwoliła mu okazać kwaśnej miny; uniknąć zaś Marchołta było niepodobieństwem: winda niosła pędem w jego objęcia.

— Chwytam hrabiego w lot! — odezwał się niezłomny kwestarz jakimś głosem ochoczym, który zdawał się zapowiadać dłuższą konferencyę—są w naszej sprawie nowiny.

— Dobry wieczór prezesowi... czy długie te nowiny? bo jak pan widzi, wychodzę— i to w interesie... terminowym.

— Pięć do dziesięciu minut.

— Może do czytelni? właśnie pusta — zaproponował przyłapany Konopacki.

W czytelni Marchołt rozwinął swą wymowę:

— Dzięki pańskiej interwencyi hrabia Granowski zainteresował się naszą sprawą...

— No, no... i cóż? Ile dał?

— Tymczasem nic jeszcze, ale zażądał programów, które niezwłocznie zostały mu posłane. Nadto zyskaliśmy poparcie nader poważne, pana Armanda Dorval, członka Akademii francuskiej. Pan Dorval pochwalił nasze usiłowania, obiecał napisać o potrzebie kształcenia polskiego proletaryatu i nawet przełożyć swe uwagi hrabiemu Granowskiemu, skoro ma co do naszych celów jakieś tam wątpliwości.

— Aj, to niedobrze! — skrzywił się Konopacki.

— Sądziliśmy—rzekł Marchołt—że nacisk wywarty przez cudzoziemca i powagę naukową podziała skutecznie. Nic to nie obniża zasługi pańskiej, panie hrabio, który zdołałeś pierwszy skruszyć to serce zamknięte...

— Wcale mi o to nie chodzi—odparł pan Teodor—owszem, nasadźcie na Granowskiego jeszcze z pół tuzina powag, byle nie cudzoziemców.

Marchołt wzniósł dłonie z wyrazistem zadziwieniem:

— Dlaczego?! czy pan sądzi, że Granowskiego to znudzi? że się uprze?

— Nie, nie wiem... ale to człowiek... jakby to wyrazić?— — niepewny.

Marchołt dziwił się w dalszym ciągu.

— Rozumie pan?... może Dorval'owi powiedzieć coś niepotrzebnego... może nas przedstawić w złem świetle... bo, jak mówiliśmy już kiedyś—to człowiek niemądry.

Teraz stary emigrant zrozumiał, i wyciągając z uszanowaniem dłoń do Konopackiego, rzekł głosem wzruszonym:

— Mnie staremu, który, że tak powiem, zawodowo pracuję tu w naszych sprawach, nie przyszło to do głowy. Ma pan słuszność — Dorval mógłby nabrać o nas wszystkich fałszywego mniemania, gdyby Granowski nie znalazł się odpowiednio. Winszuję hrabiemu subtelności uczuć obywatelskich.

— Co znowu!—poprostu trzeba być praktycznym.

Od pewnego czasu zaglądał do czytelni jakiś pan, tak piękny i wykwintnie ubrany, że wzbudzał niepewność co do swego charakteru. Konopacki przyglądał mu się z roztargnieniem, ale gdy ów przychodzeń ukłonił się, Konopacki rzekł po polsku do Marchołta:

— Zdaje mi się, że właśnie służący Aleksandra Granowskiego.

On to był i przynosił list znaczony herbem. Pan Teodor obdarzywszy hojnie służącego, odesłał go, mówiąc, że odpowiedź przyśle później.

Pożądliwe spojrzenia dwóch zainteresowanych godziły w zamkniętą, pokaźną kopertę, w której coś szeleściało obiecująco.

— Mam złe przeczucie — odezwał się Konopacki, choć rzeczywiście był pełen nadziei.

Otwierał ostrożnie, aby nie uszkodzić czeku, którego rąbek kolorowy wyzierał poza granice listowego papieru. Nie oglądając czeku, zaczął czytanie listu.

Czytał zrazu z zajęciem, zmarszczył się potem—poczerwieniał wreszcie srodze. Zajrzał do tekstu czeku i zerwał się z krzesła, oddając papiery Marchołtowi:

— To już nie do wiary! Przysyła sto franków!

Marchołt, bardziej przywykły do niepowodzeń w życiu, przyjął wiadomość raczej filozoficznie:

— O sto franków bliżej do celu...

— Ależ to oburzające! — wołał Konopacki, chodząc nerwowo po pokoju — to drwiny ze sprawy, z nas wszystkich — no i ze mnie. Powiedziałem mu wyraźnie, że prosimy go o dopełnienie sumy, o kilka tysięcy!— —I te wyrażenia w liście: „rzecz zapewne potrzebna, lecz nie jedyna", albo „w miarę możności?!" Ma bestya milion rubli dochodu!

— Są grosze ubogich wdów, które podobno przynoszą szczęście —kiwał głową Marchołt — może grosze mniej datnych bogaczów także...

— Ja mu odeślę ten głupi czek — piorunował pan Teodor — wstyd nawet odbierać z Crédit Lyonnais taką sumę.

— Nie mamy prawa, panie hrabio—rzecz już publiczna...

(D. n.)

We wczorajszem sprawozdaniu z ilości Kolonii Wydziału Letnisk mylnie wydrukowano ilość wysłanych dzieci, których wysłano ogółem nie 337, lecz 377.

— **Z Kasy emerytalnej**. W administracyi Kasy emerytalnej nastąpiła zmiana. Dotychczasowy jej dyrektor, p. H. Butkiewicz z powodu ciężkiej choroby, wymagającej długiej a ścisłej kuracyi, zmuszony był ustąpić z zajmowanego dotychczas stanowiska, wobec czego zarząd Kasy emerytalnej został obecnie powierzony adw. przysięgłemu p. K. Paszkowskiemu.

— **Zgromadzenie wyborcze**. Jutro w gub. kijowskiej rozpoczynają się wybory radnych powiatowych w zgromadzeniach wyborczych. Terminy wyborów są następujące:

W d. 15 lipca. Zgromadzenie wyborcze kuryi polskiej pow. skwirskiego dla wyborów 6 radnych w Skwirze, oraz kuryi rosyjskiej pow. taraszczańskiego dla wyborów 17 radnych w Taraszczy.

W d. 17 lipca. Zgromadzenia wyborcze: kuryi polskiej pow. zwinogródzkiego dla wyborów 3 radnych w Zwinogródce, kuryi polskiej pow. taraszczańskiego dla wyborów 5 radnych—Taraszczy, kuryi rosyjskiej pow. wasylkowskiego dla wyborów 20 radnych—w Fastowie, kuryi rosyjskiej pow. lipowieckiego dla wyborów 22 radnych—w Lipowcu, kuryi rosyjskiej pow. skwirskiego dla wyborów 17 radnych—w Skwirze, kuryi rosyjskiej pow. humańskiego dla wyborów 21 radnych w Mańkówce, kuryi rosyjskiej pow. czebryńskiego dla wyborów 21 radnych w Czechtyniu.

W d. 18 lipca. Zgromadzenie wyborcze kuryi rosyjskiej pow. kaniowskiego dla wyborów 22 radnych—w Kaniowie.

W d. 19 lipca. Zgromadzenie wyborcze kuryi polskiej: pow. wasylkowskiego dla wyborów 7 radnych—w Fastowie, pow. czebryńskiego dla wyborów 1 radnego—w Czebrynu. Kuryi rosyjskiej: pow. kijowskiego dla wyborów 24 radnych—w Kijowie, pow. berdyczowskiego dla wyborów 18 radnych—w Berdyczowie.

W d. 20 lipca. Zgromadzenia wyborcze kuryi polskiej: pow. kaniowskiego dla wyborów 2 radnych—w Kaniowie, pow. humańskiego dla wyborów 5 radnych w Mańkówce, pow. czerkaskiego dla wyborów 1 radnego—w Czerkasach, pow. radomyskiego dla wyborow 4 radnych—w Radomyślu.

W d. 21 lipca. Zgromadzenia wyborcze kuryi polskiej pow. kijowskiego dla wyborów 1 radnego; pow. berdyczowskiego dla wyborów 7 radnych w Samhorodku, pow. lipowieckiego dla wyborów 6 radnych—w Lipowcu.

W d. 22 lipca. Zgromadzenia wyborcze kuryi rosyjskiej pow. radomyskiego dla wyborów 22 radnych—w Radomyślu; pow. czerkaskiego dla wyborów 25 radnych — w Czerkasach.

Ogółem w gub. kijowskiej ma być wybranych 294 radnych powiatowych, w tem 48 polaków i 244 rosyan.

— **Z wystawy**. Prezes wystawy krajowej, hr. A. Tyszkiewicz wyjechał wczoraj z Kijowa, udając się na kuracyę 2-tygodniowa za granicę.

— **Rozkaz Niemieszajewa**. Naczelnik kolei Poł. Zach. K. Niemieszajew, wydał rozkaz rozesłany na linie kolejowe, w którym poleca uwzględniać żądania pasażerów, mających bilety przez Sarny-Kowel, a chcących jechać przez Koziatyn. Podobnież ma być uwzględniana zmiana kierunku dla pasażerów, mających bilety „Znamienka—Cwietkowo—Wapniarka, a chcących jechać przez Birzułę. Będzie tylko ściągana różnica w cenie biletów.

— **W sprawie przyłączenia Sołomenek**. Radny p Pirożenko, b. prezes T-wa do uporządkowania przedmieść Sołołomenek, Kuczmennego i Protasowegy Jaru, wystosował do prezydenta miasta prośbę o wyznaczenie terminu, w którym majętność T-wa może być doręczona miastu. W myśl warunków przyłączenia do Kijowa wskazanych przedmieść, m. Kijów dziedziczy całą majętność po wskazanym T-wie.

— **Sprawa kijowskich warsztatów krawieckich**. Sprawa urzędników kijowskich warsztatów krawieckich wojskowych będzie rozważana we wrześniu roku bieżącego. Radca dw. Ostaszkiewicz oskarżony jest o to, iż między 1905—1909 latami, mając ogólny nadzór nad warsztatami krawieckimi wydawał on przedsiębiorcóm Cipiłowiczowi, Bykowowi i Himelfarbowi niepokrajane materyały dla szycia ubrań żołnierskich, za co otrzymywał od nich wynagrodzenie pieniężne, oprócz tego sprzedawał on osobom postronnym rozmaite rzeczy rządowe, a otrzymane za takowe pieniądze przywłaszczał sobie. Niemieckiego poddanego Mertza oskarżają o to, iż, porozumiawszy się z Ostaszkiewiczem, osobiście sprzedawał wyżej wymienione rzeczy. Wykroczenia te są przewidziane przez art. 362, 373. kod. karn. i 240 art. XXII zbioru ustaw wojskowych.

Wobec wyrządzonych skarbowi strat, kijowski sąd wojenny na skutek wniosku wojennego sędziego śledczego Remera nałożył ostrzeżenie na majątek Ostaszkiewicza.

— **Zesłanie**. Skazani zostali w drodze administracyjnej na zesłanie do gub. wołogodzkiej na 2 lata czterej studenci, redaktor czasopisma „Gudok", trzy kursistki oraz pięć innych osób, podejrzewanych o przynależność do partyi soc.-demokratycznej.

— ZAGINIONY CHŁOPIEC. Dwa tygodnie temu zbiegł z domu rodziców 14 letni Zacharyasz Zigun. Chłopiec—blondyn z jasnemi oczyma ubrany był w czarny garnitur. Matka prosi przesyłać informacye o zaginionym pod następującym adresem: Bibikowski Bulwar № 66, Julian Zigun.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 36 przy ul. Wozdwiżeńskiej usiłował odebrać sobie życie 21 letni G. L. Przyczyny zamachu — nieznane.

— TRUP DZIECKA. Przy ul. Tarasowskiej № 12, w ogródku, stróże nocni znaleźli zwłoki nowonarodzonego dziecka. Trupa odwieziono do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Uspieńskiego (Rejtarska 20) skradziono za pomocą dobranego klucza rozmaite złote przedmioty wartości 600 rb.

Zamieszkały przy zaułku Kijanowskim № 21 N. Rajenko doniósł policyi, iż syn jego, złodziej zawodowy, okradł go na 320 rb.

Do sklepu jubilera Noskina przy ul. Kreszczatyku weszło dwie złodziejki pod pozorem kupienia jakiegoś drobiazgu i skradły dwie pary kolczyków. Jedną z nich Morgunowę aresztowano.

— ZŁODZIEJ W MIESZKANIU. Wczoraj do mieszkania d-ra Pozdniakowa przy B Bulwarze № 17 wszedł przez otwarte okno złodziej, który zaczął wybierać lepsze rzeczy i wyrzucać je przez okno na podwórze. Na szczęście doktór się obudził, co zmusiło złodzieja do szukania ratunku w ucieczce. Doktór parę razy wystrzelił do uciekającego złoczyńcy, ale nie trafił go ani razu.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 13 (26) lipca 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	18,0	25,1	22,1
Barometr przy O w m. m.	744,8	744,8	745,2
Stop. wilgotności w proc.	75	43	64
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	$Płn_4$	$Płn._4$	$PłnZ_3$
Chmur. wedł. 10 st. sys.	1	2	1
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	25,3
Najniższa	14,4
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	20,6
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	20,5

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Temperatura niżej normy na wschodzie. Burze w niektórych miejscowościach na połud.-zachodzie. Oczekiwać można: ciepła na połud.-zachodzie, umiarkowanych chłodów na półn.-wschodzie, deszczów na wschodzie i połud. wschodzie.

KRONIKA POLSKA.

— **Jeszcze jeden zakaz**. Minister spraw wewnętrznych za pośrednictwem departamentu wyznań obcych, rozesłał wszystkim biskupom rz.-katolickim w państwie w sprawie stawiania pomników i czczenia pamiątek narodowych okólnik treści następującej.

„W jednym z kościołów został postawiony pomnik Kazimierza III, króla byłego państwa polskiego. Przytem pozwolenia władz cywilnych na postawienie tego pomnika uprzednio nie wyjednano.

Zwracając się w tym względzie do rozpatrzenia kwestyi ogólnej o stawianiu pomników w kościołach rz.-katolickich, uważam za niezbędne zwrócić uwagę waszej ekscelencyi na to, że ustawianie wyłącznie rzeczy, dotyczących kultu religijnego, dozwolone jest w wymienionych kościołach za pozwoleniem samej tylko władzy duchownej.

Co się zaś tyczy stawiania pomników w tych kościołach, lub innych przedmiotów, mających na względzie wspomnienia, nie wypływające bezpośrednio z dziedziny religii, to tego rodzaju stawianie pomników może mieć miejsce jedynie przy zastosowaniu porządku, zawartego w prawie (punkt 9, artykuł 372, tom I, część 2 Utw. Minist., wyd. 1892 r.).

Prosząc waszą ekscelencyę o przyjęcie powyższego do wiadomości i zakomunikowanie podwładnemu sobie duchowieństwu do zastosowania się, uważam za niezbędne dodać, że w razie niewypełniania tych żądań, wywołanych względami politycznemi z zamiarem wyróżnienia rzeczywistych potrzeb kościoła od uczuć politycznych, pociągnie za sobą przykre następstwa względem winnych oraz usunięcia rzeczy pamiątkowych, stawianych wbrew wymaganiom wyżej wymienionych przepisów".

Minister spraw. wewn. *Stołypin*.

Dyrektor *Charuzin*.

— **Kary prasowe**. Wydawnictwo „Gońca Częstochowskiego" skazane zostało na karę 100 rb. za artykuł „W sprawie robotniczej".

Redakcya „Dziennika Kujawskiego" skazana została w drodze administracyjnej na 100 rb. kary za artykuł p. t. „Nad Wilejką", zamieszczony w № 138 z dnia 21 czerwca r. b. Jest to już czwarta z kolei kara pieniężna, nałożona na „Dziennik Kujawski" w ciągu roku bieżącego. Trzy poprzednie nałożono w wysokości 300, 200 i 100 rb.

— **Z Macierzy Szkolnej księstwa cieszyńskiego**. Zarząd główny Macierzy Szkolnej uzupełniony na walnem zgromadzeniu, odbytem 3 lipca b. r. ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes: Hilary Filasiewicz, dyrektor T-wa oszczędności i zaliczek w Cieszynie; I wiceprezes: Wiktor Schmidt, dyrektor c. k. gimnazyum polskiego w Cieszynie; II wiceprezes: ks. Franciszek Michejda, pastor w Nawsiu; sekretarz: Ludwik Eckert, profesor c. k. polskiego seminaryum nauczycielskiego na Bobrku; wicesekretarz: Franciszek Tomiczek, budowniczy na Bobrku; skarbnik: Jan Jarosz, dyrektor polskiego gimnazyum realnego w Orłowej; wiceskarbnik: Emil Sznapka, profesor c. k. gimnazyum polskiego w Cieszynie; ławnicy: Ludwik Budniak, rolnik w Dziedzicach; Stanisław Cyankiewicz, nauczyciel w Czechowicach; Bogusław Heczko, profesor c. k. polskiego seminaryum nauczycielskiego na Bobrku; Franciszek Kiedroń, rolnik w Suchej Dolnej; Jan Kotas, kierownik szkoły w Jaworzu; Fryderyk Kretschmann, dyrektor szkoły w Dąbrowie; Stefan Natanson, inżynier w Krakowie; ks. Jan Stonawski, profesor c. k. gimnazyum polskiego w Cieszynie; Jan Szuścik, nauczyciel w Łazach; d-r Władysław Wasung, profesor c. k. szkoły przemysłowej w Krakowie; Bolesław Włodek, kierownik szkoły w Ostrawie Polskiej.

— **O język ojczysty w kościele**. W pismach warszawskich znajdujemy wyrok II departamentu karnego warszawskiej izby sądowej, wydany w dniu 9 (22) lipca r. b. w sprawie o zakłócenie spokoju w kościele w Wisztyńcu (gub. suwalska). Akt oskarżenia głosi, co następuje:

W dniu 3 kwietnia r. 1909 administrator dyecezyi sejneńskiej, uważając, że w parafii wisztynieckiej większość stanowią litwini, polacy zaś — mniejszość, wydał dekret, na mocy którego śpiewy religijne w kościele wisztynieckim odbywać się miały w dane dni po litewsku.

Dnia 6 czerwca polacy poczęli śpiewać modlitwy w kościele po polsku.

Proboszcz wisztyniecki, ks. Krokinis, oświadczył, że śpiewać po polsku nie należy. Polacy śpiewali w dalszym ciągu, zagłuszając śpiew litwinów.

Na żądanie ks. Krokinisa strażnik Buszer sporządził protokół, a prokurator z art. 75 nowego kod. kryminalnego oskarżył 15 osób.

Gdy sąd okręgowy w Suwałkach uniewinnił oskarżonych prokurator założył protest do Izby, a w d. 9 (22) b. m. prok. Kazicyn w dłuższem przemówieniu protest popierał.

Obrońca oskarżonych żądał ich uniewinnienia. „Według rządzącego wszechświatem prawa natury—mówił on—każde stworzenie chwali Stwórcę w tym języku, który otrzymało w darze przy urodzeniu. Żaden dekret, ani kościelny, ani świecki, nie może zmusić ptaka do modlenia się po rybiemu, nie zmusi włocha do modlenia się po japońsku. Tem to wybitnem prawem kierował się papież Pius X w encyklice swej z dnia 13 października 1906 roku, wyjaśniając, że i narodowość liczebnie przeważająca i narodowość mniej liczna mają prawo modlenia się w języku ojczystym. Oskarżeni polacy skorzystali z tego prawa i śpiewali po polsku. Czyż to przestępstwo? Czyż można modlitwą zakłócać spokój w kościele. Że zresztą tego zakłócenia wogóle nie było, stwierdzili liczni świadkowie; ks. zaś Krokinis, któremu tak wierzy prokurator, to nie świadek bezstronny, to litwin-szowinista, fanatyk, którego słowa przyjmować należy z zastrzeżeniem".

Izba odrzuciła protest i uniewinniła wszystkich oskarżonych.

OFIARY.

W redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na kościół w Narwi: p. Józef Mihalewski (zebrane w Skazińcach) 6 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: p. Ada Michałowska, pamięci siostry Eli 10 rb.

Na Tow. polsk. kolon. letnich: „Dzieci—Dzieciom" pp. Zygmuś i Tadzio w rocznicę śmierci dziadka 10 rb. — N. N. w rocznicę śmierci wuja 15 rb.

ZE SPORTU.

Z Polskiego T-wa Gimnastycznego.

W dniu 17 lipca o g. 9-ej rano, odbędzie się rekord pływacki od Natałki na przystań; rekord odbędzie się nie mniej, niż przy 5-ciu uczestnikach. Pływanie obowiązuje tylko na piersiach. Żetony za całą przestrzeń srebrne, za półgodzinną—bronzowe.

W dniu 17 lipca w niedzielę o g. 4-ej po południu odbędzie się wycieczka towarzyska łodziami do Natałki. Wydział uprzejmie prosi przyjąć jak najliczniejszy udział, by mogły wyruszyć wszystkie łodzie. Każdy z uczestników zaopatruje się w prowizyę.

Na dzień 21 sierpnia r. b. naznaczone są regaty jesienne.

Program:
Bieg I: Kajaki.
Bieg II: Scoolingi.
Bieg III: „Juniorów" (którzy jeszcze do regat nie stawali).
Bieg IV: „Wisła", „Warta"—klasowy.
Bieg V: „Czajka", „Rybitwa" — ze sternikiem
Bieg VI: „Seniorów".
Bieg VII: „Juniorów" (którzy do regat stawali, lecz nie zwyciężyli).

Rekord jesienny odbędzie się d. 11 września Kijów—Desna—Kijów.

Ostatnie wiadomości.

Wielkie manewry. W tegorocznych manewrach, które odbędą się w pierwszych dniach września na granicy węgiersko-galicyjskiej około kotliny dukielskiej, biorą udział trzy korpusy: 6 (koszycki), 10 (przemyski) i 11 (lwowski). Z tych korpusów utworzone zostaną dwie armie, którémi dowodzić będą inspektorowie armii: generał piechoty arcyks. Fryderyk i generał piechoty Frank. Kroki zaczepne rozpocznie armia północna, która liczebnie będzie silniejszą. Z korpusu koszyckiego, pod komendą generała Zieglera, bierze udział 39 batalionów piechoty, 30 szwadronów kawaleryi i 96 dział, z przemyskiego korpusu, pod komendą generała kawaleryi Kummera 36 batalionów piechoty, 24 szwadronów kawaleryi i 96 dział; z lwowskiego korpusu pod komendą gen. piechoty Schrödera 43 bataliony piechoty, 42 szwadr. kawaleryi i 96 dział. Ponadto weźmie udział w akcyi manewrów 150 karabinów maszynowych. Ogółem obie armie liczyć będą około 90,000 żołnierzy, a mianowicie: 180 batalionów, 96 szwadronów i 288 dział. Również balony sterowe i aeroplany zostaną w końcowych manewrach zastosowane, a użycie ich, ze względu na górzysty teren manewrów, będzie równie zajmującem jak i trudnem zadaniem dla pilotów i kierowników balonów sterowych. Wzniesienia gór dochodzą na terenie manewrów, który leży w obszarze wschodnich Beskidów i Karpat lesistych, do 700 metrów i przedstawiają dla taktyki wojennej znaczne trudności do pokonania.

Zobowiązania d-ra Bilińskiego. Jedno z pism krakowskich donosi na zasadzie informacyi zaczerpniętych w obozie ludowców, że d-r Biliński zanim został prezesem Koła, złożył następujące oświadczenie:

„Uznając nieodzowną potrzebę dróg wodnych dla ekonomicznego podniesienia kraju, tudzież dostarczenia zarobku ludności, zobowiązuję się, iż jeżeli zostanę wybrany prezesem Koła polskiego, z całą usilnością starać się będę o wykonanie ustawy z roku 1901 o budowie dróg wodnych, a w szczególności o bezwłoczne rozpoczęcie robót na przestrzeni kanału Zator-Samborek z kredytu 30-milionowego, przeznaczonego dla Galicyi na pierwszy okres budowy do r. 1912, tudzież o wykończenie projektu kanału od Krakowa do Dniestru w myśl obowiązującej ustawy do końca r. 1912 i o rozpoczęcie budowy tego kanału w r. 1913".

„Od spełnienia tego postulatu uczynię zawisłem poparcie rządu przez Koło Polskie, gdyby zaś ten postulat nie został przez rząd uwzględniony, złożę godność prezesa Koła Polskiego".

Oświadczenie to zakomunikowane przez delegatów Kędziora, Średniawskiego, Angermanna i Długosza, d-r. Biliński akceptował w całości, poczem stronnictwo ludowe uchwaliło za nim głosować przy wyborze na prezesa.

O ugodę polsko-ruską. „Neue Freie Presse" notuje pogłoskę, jakoby między polakami a rusinami rozpoczęły się w Wiedniu rokowania ugodowe. Pogłoska ta jest bezpodstawna, gdyż praktycznie rokowania będą podjęte dopiero w jesieni i to równocześnie we Lwowie i w Wiedniu.

Pod zarzutem szpiegostwa. W pobliżu placu ćwiczeń wojskowych w Olsztynie aresztowano mężczyznę, podejrzanego o szpiegostwo. Przy aresztowanym znaleziono fotografie i mapy punktów strategicznych.

100-milionowa defraudacya. „Matin" donosi, że w banku „Credit Foncier-Americain" w Paryżu wykryto olbrzymią defraudacyę. Według dotychczasowych badań, kwota zdefraudowana wynosi 100 milionów franków.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.*)

Pogrzeb Kościelskiego.

Poznań (Wł.). Eksportacyá zwłok Józefa Kościelskiego odbyła się w Miłosławiu wczoraj o godz. 11 rano. Przemawiali przed pałacem Komierowski, Mycielski i Hebanowski. Mówcy podnosili zasługi społeczne zmarłego, który był jednym z najgorliwszych propagatorów jedności narodowej. Pogrzeb odbył się w kościele parafialnym. Na trumnie złożono kilkadziesiąt wieńców. Zjazd był bardzo liczny.

Wybuch miny.

Warszawa (AP). W obozie saperów podczas ćwiczeń w strzelaniu miał miejsce przedwczesny wybuch miny. 2 żołnierzy zabitych; 2 oficerów i 4 żołnierzy ciężko rannych.

Wybory do ziemstwa.

Hajsyn (Wł.). Dn. 13 lipca wybrani z pow. hajsyńskiego na radnych: Maks Grüner, Mark Biełow, Włodzimierz Szpakowicz, Bohdan Chanenko, Jerzy Baranowski, Łukjan Zabotin, Włodzimierz Katerynicz, Sergiusz Czeczuryn, Paweł Sawostjanow, Leonid Lesli, Włodzimierz Chrenikow, duchowny Matwiej Bielinskij, Marcin Kurbatow, Dymitr Matuszewicz, Mikołaj Popow, Aleksander Sawostyanow, Michał Kamiński, Aleksander Kareł, na kandydata Michał Krzyżanowski.

Skwira (Wł.). Odbył się zjazd właścicieli 1/5 cenzusu pow. skwirskiego z kuryi polskiej. Stawiło się 8 wyborców, którzy wybrali 2 pełnomocników—jednego z cenzusu rolnego oraz jednego z cenzusu nieruchomości miejskich.

Lipowiec (Wł.). Z powodu niestawienia się wyborców zjazd właścicieli 1/10—1/5 cenzusu kuryi polskiej pow. lipowieckiego nie przyszedł do skutku.

Taraszcza (Wł.). Na zjazd właścicieli 1/10—1/5 cenzusu kuryi polskiej pow. taraszczańskiego stawił się jeden tylko wyborca, wobec czego zjazd nie odbył się.

Berdyczów (Wł.). Na zjazd właścicieli 1/5—1/10 cenzusu z kuryi rosyjskiej pow. berdyczowskiego w Samhorodku stawiło się 13 wyborców, którzy wybrali jednego pełnomocnika.

Kaniów (Wł.). Odbył się zjazd wyborców rosyjskich, posiadających 1/5—1/10 cenzusu z pow. kaniowskiego. Stawiło się 14 wyborców, w tem 9 ziemian i 5 z cenzusu ruchomości miejskich. Wybrano 1-go pełnomocnika p. Cwietkowskiego.

Radomyśl (Wł.). Na zjazd wyborców z kuryi polskiej pow. radomyskiego, posiadających 1/5—1/10 cenzusu stawił się jeden wyborca, skutkiem czego wybory pełnomocników nie doszły do skutku.

Zwinigródka (Wł.). Wczorajszy zjazd właścicieli 1/10—1/5 cenzusu kuryi rosyjskiej pow. zwinogródzkiego był bardzo liczny. Stawiło się nań 183 wyborców. Wybrano 21 pełnomocników, w tem 20 ziemian i jednego z cenzusu nieruchomości miejskich.

Akt oskarżenia.

Odesa (AP). Zatwierdzono akt oskarżenia w sprawie prezydenta miasta Kamieńca Podolskiego, Michalewicza, i całego składu zarządu miejskiego z lat 1902—1907 oskarżonych o niedbalstwo, rezultatem którego było roztrwonienie 71,000 rubli podatku od mięsa koszernego.

Projekt budowy gmachu Dumy.

Petersburg (AP). Komitet wykonawczy Dumy Państwowej, rozpoczynając restauracyę pałacu Taurydzkiego, przekonali się, że budynek wskutek starości nie odpowiada swemu zadaniu i postanowił wystąpić w Dumie z projektem budowy nowego gmachu.

Z lotnictwa.

Londyn (AP). Lotnik Vedrines dokonał wzlotu z Carley do Manchesteru. Lotnik Beaumont — z Manchesteru do Brystolu.

Petersburg (AP). Wieczorem d. 11 go lipca porucznik Rudniew poleciał z pasażerem na „Farmanie" do Krasnego Sioła. Następnie odlecieli: porucznik Samojło na „Blerio" i Jefimow z pułkownikiem Uljanowym na aeroplanie systemu „Albatros". Na wysokości 900 metrów. Jefimow nadzwyczaj udatnie dokonał *volplane*. Dokonali również wzlotów porucznik Nikiforow i kornet Bachmutow na „Bristolu". Wszyscy lotnicy przybyli do Krasnego Sioła i pomyślnie powrócili do Gatczyna.

Twer (AP). O g. 3 m. 35 z rana awiator Kostin z pasażerem odleciał z Wałdaju i wylądował w odległości 30 wiorst od wsi „Wysznij Wołoczok" wskutek braku benzyny. Agafonow podczas wzlotu uszkodził aeroplan i pozostał w Wysznim Wołoczku w celu naprawienia go. Jankowski, który nie dokonywał wzlotów wskutek złej pogody, znajduje się w Torżku.

Nowogród (AP). De Campo Scipio przybył tutaj o godz. 7 m. 17 z rana. Wskutek silnego wiatru wiatru awiator zmuszony został odłożyć dalszą podróż do dnia dzisiejszego.

Pożar Konstantynopola.

Konstantynopol (AP). Spłonęło 9 tys. domów i 90 meczetów. Podczas akcyi ratunkowej odniosło rany 150 osób, zginęło w ogniu 2 żołnierzy i 19 obywateli. Straty T-stw asekuracyjnych wynoszą 600 tys. funtów. Utworzony został komitet pod przewodnictwem prezydenta izby Achmet-Rizy. Sułtan ofiarował 2500 funtów na rzecz pogorzelców, ministrowie — miesięczną pensyę i bank otomański — 2000 funtów. Pogorzelcy cierpią nędzę. Tymczasowo umieszczeni są w namiotach. Pożar Galaty został stłumiony. Spłonęło 1000 domów. W Isusul-Achczy spłonęło 150 budynków.

Konstantynopol (Wł.). Straty wynikłe wskutek pożaru obliczają na 5 mil. funtów. W Galacie spłonęło 460 domów.

Z Portugalii.

Lizbona (AP). Konstytuanta. Odpowiadając na interpelacyę minister spraw zagranicznych oznajmił, że sojusz angielsko-portugalski nigdy nie był bardziej trwały, niż obecnie. Większością głosów 81 przeciwko 76 konstytuanta postanowiła skasować wszelkie ordery i odznaczenia.

Demonstracya.

Paryż (AP). W celu zaprotestowania przeciwko złemu traktowaniu więźniów politycznych młodzież rewolucyjna w liczbie około 100 osób urządziła demonstracyę uliczną. Demonstranci usiłowali przedostać się do gmachu ministerstwa sprawiedliwości, lecz rozproszeni zostali przez policyę. Czterech demonstrantów aresztowano.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (AP). Posłowie z opozycyi: Nadżi, Medżi i Wasfi zaproponowali telegraficznie posłom z większości, by ci ostatni żądali natychmiastowego zwołania parlamentu, gdyż, ich zdaniem, wymaga tego obecna niebezpieczna sytuacya polityczna. Obecni w stolicy posłowie odrzucili powyższą propozycyę.

Konstantynopol (Wł.). Zarządzono mobilizacyę wszystkich rezerw.

Podróże osób koronowanych.

Bruksela (AP). Przybyła tutaj wraz ze swym małżonkiem królowa Wilhelmina.

Koburg (AP). Przybył tutaj wraz z dwoma synami car bułgarski.

Choroba sułtana.

Konstantynopol (Wł.). Sułtan cierpi na zwapnienie tętnic i bóle nerkowe. Stan chorego budzi obawy.

Sprawy marokańskie.

Plymuth (AP). Według wiadomości podanej przez „Western Morning News" wyprawa floty atlantyckiej do portów norweskich została odwołana wskutek zmiany, jakiej doznała pod wpływem Niemiec sprawa marokańska. Według poprzedniego planu eskadra składająca się z pancerników i piąta eskadra krążowników powinny były odpłynąć dzisiaj do Norwegii. Flota zaś w drodze telegraficznej otrzymała rozporządzenie pozostania do piątku w Cromarty, skąd wyruszy do Poczdamu.

Dewenport (AP). Załogi niektórych statków znajdującego się tutaj oddziału floty otrzymały rozporządzenie być w pogotowiu.

Paryż (AP). W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że pochodzące z Londynu wiadomości, jakoby kwestya marokańska ogromnie się zaostrzyła, są niezasługującą na zaprzeczenie niedorzecznością.

Londyn (AP). Agencya Reutera dowiaduje się, że przed kilku dniami zapadła uchwała odwołująca odwiedziny portów norweskich i szwedzkich przez flotę atlantycką. Zarządzenie to nie jest w żadnym związku z kwestyą marokańską.

Londyn (Wł.). Sir Edward Grey przyjęty został na posłuchaniu u króla.

Londyn (Wł.). Pisząc o sytuacyi w Marokku „Daily Chronikle" zaznacza, że wysłanie krążownika niemieckiego do Agadiru było aktem brutalności. Postępowanie Niemiec musiało wyprowadzić Anglię z roli biernego widza.

Paryż (Wł.). Pomiędzy Anglią a Francyą panuje zupełne porozumienie w sprawie marokańskiej. Przewidywane powikłania nie wpłyną na osłabienie tego porozumienia.

Berlin (Wł.). Berlińskie koła polityczne zapatrują się spokojnie na obecną sytuacyę polityczną.

Londyn (Wł.). „Times" twierdzi, że podróż floty angielskiej do Norwegii odłożono wskutek zawikłań natury politycznej.

Z Persyi.

Tabris (AP). W celu rzucenia strachu na stronników Mohamed-Alego (eks-szacha), na placu przed domem general-gubernatora wzniesiono szubienicę.

Urmia (AP). Włościanie z wsi sunickiej Miawad nie chcąc wydać władzom rozbójnika, zbili kozaków perskich, wydelegowanych przez gubernatora. Gubernator wysłał do Miawadu oddział karny, złożony z 50 jeźdźców.

Teheran (Wł.). Rada ministrów postanowiła aresztować Sepehdara, któremu zarzucają zdradę stanu. Sepehdar schronił się w konsulacie niemieckim.

Londyn (AP). Do gazety „Standard" donoszą z Teheranu, że Medż-ud-Doule został aresztowany i stracony.

Teheran (AP). Formują się ekspedycye przeciwko szachowi Mohamed-Alemu i Salaro-wi-ud-Doule. Bachtiarzy przyrzekli jakoby wysłać niezwłocznie 2,000 jazdy. Naczelnikiem ekspedycyi przeciwko szachowi ma być, jak powiadają Moiz-us-Sałtane, który, będąc sprzymierzeńcem Sattara Bagira, opuścił go podczas bitwy z wojskiem rządowem pod Teheranem. Moiz mianowany został jednocześnie gubernatorem Astrabadu i Mazanderanu. Powiadają, że rząd ma zamiar znowu skorzystać z pomocy znanego bombisty Szejdar-Chana i terorystów kaukaskich, których niedawno zaczęto rugować z Persyi. Według obiegających pogłosek za głowę szacha Mohameda Alego wyznaczone ogromne wynagrodzenie. Werbują się mordercy, którzy otrzymają polecenie zamordowania ex-szacha.

Teheran (AP). Oczekują tutaj z dnia na dzień zajęcia Kermanszachu przez Salar-ud-Doule. Z Ramadanu zbiegli przedstawiciele władzy. Mieszkańcy proszą Salara o przybycie do miasta.

Teheran (AP). Według wiadomości otrzymanych z Meszedu duchowieństwo miejscowe wypowiedziało się przeciwko konstytucyi. Liczba zwolenników Mohameda Alego według prawdopodobieństwa wszędzie wzrasta.

Różne.

Konstantynopol (AP). Minister marynarki, który wziął urlop dla leczenia się w Europie, wyjechał do Londynu w sprawie budowy okrętów.

Konstantynopol (AP). Konsul niemiecki wyjechał w góry z 5,000 tys. fun. okupu za prof. Richtera.

Giełda Petersburska.

Dnia 13 lipca 1911.

4% Renta Państwowa	93 3/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	471
5% „ „ 1866 r.	360
5% Obl. prem. Szlach. Banku	—
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	522
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	391
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	155
„ Brańsk. Fab. Szyn	172 1/2
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	231 3/4
„ Putiłowsk.	145
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	308
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	187
„ Koł. fabr. maszyn	236
„ M. K. Wor. kol.	585
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	156
„ Mosk. Kazań. kolej	515
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	317
„ „Hartmann"	—
5% Pożyczka 1905 r.	103 3/8
5% „ 1906 r.	102 [illegible]/8
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi słabe; z papierami dywidendowymi naogół małoczynne; z premiówkami słabe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 13-go lipca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.75 kup. 215.70

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	—.—
Dyskonte prywatne	—.—

Usposobienie spokojne.

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266 375
Cena najwyższa	268 375
4% renta państwowa 1894 r.	93 60
4 1/2% pożyczka 1909 r.	99 90
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 45
Dyskonte prywatne	[illegible]

Usposobienie chwiejne.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 [illegible]/8
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	99 1/2

Usposobienie spokojne

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100 3/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	96 3/4
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 35

Często dają się słyszeć narzekania, że najlepsze nawet

Sieczkarnie

mają ciężki chód, wydają mało sieczki i psują się nadmiernie, a wreszcie zupełnie przestają ciąć słomę, wciskając ją tylko między noże a stalnicę. Przyczyny tego należy szukać przedewszystkiem w tem, że sieczkarnie są

zaopatrzone w noże

złego gatunku, podlegające łatwo stępieniu i zwiększające wtedy niepomiernie siłę potrzebną na cięcie sieczki. Tylko noże z najlepszego gatunku stali, zrobione w fabryce, co od szeregu lat doskonaląc swoje wyroby, opiera produkcyę nie na wątpliwej wartości sekretach majstrów, ale na nagromadzonej wiedzy fachowej i ogromnem, tylko w takiej fabryce możliwem, doświadczeniu, mogą przedstawiać pewne gwarancye co do swej dobroci.

Wszechświatowa sława największej

Angielskiej Fabryki

BURYS & C-o

w Sheffield

daje wszelką pewność, że noże, wypuszczone z jej zakładów stoją na wysokości swojego zadania. Potwierdziły to liczne próby, między innemi doświadczenia przeprowadzone przed kilku laty przez stacyę oceny maszyn przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i ogromne rozpowszechnienie tych noży w naszych gospodarstwach. Jeżeli wziąć pod uwagę ich długotrwałość, odporność na wyszczerbianie się i najdłuższy czas, jaki mogą pracować bez stępienia, przekonamy się, że oryginalne noże BURYS'A

pracują najtaniej i najlepiej.

Liczne próby naśladownictwa, dochodzące do stawiania na nożach innych wyrobów marek, mających na celu podszywanie się pod firmę Burys'a, przekonywują nas najlepiej, że noże te cieszą się słusznem zaufaniem odbiorców.

Szczegółowe opisy i ceny

najlepszych angielskich noży do sieczkarń Burys'a jak również maszyn używanych w rolnictwie, znajdują się

W Wielkim Katalogu Ilustrowanym

wysyłanym darmo na każde żądanie przez firmę

Alfred Grodzki

WARSZAWA, Senatorska 33.



Tow. Akcyjne **„Wł. A. Doliński"** w Kijowie Kreszczatyk 22 Grand Hotel w podwórzu.

Poleca, mając wyłączne przedstawicielstwo:

PŁUGI i SIEWNIKI - Rud. Sacka.

LOKOMOBILE i MŁOCARNIE fabryki **Ruston Proctor i C-o** w Anglii najnowszej konstrukcyi przy **10 Atm.** ciśnienia dla **oszczędzenia** opału. 2440

Motory naftowe „Perkun" prostej konstrukcyi, do młyn. i warszt.

Sikawki Ogniowe J. Troetzer i S-ka.

Wyroby własnej fabryki:

Ekstyrpatory, gryfy, **„Atamany"**, brony francuskie i Lina, **zrzynacze** do oczyszczania paru, ugniatacze CAMPBELLA.

Różne maszyny i narzędzia fabryk krajowych i zagranicznych.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

ANGIELSKIE CENTROFUGI DO MLEKA

R. A. LISTER & Co. Ltd.



Mając możność porównania centrofug rozmaitego pochodzenia, przekonaliśmy się, że centrofugi **Listera** wybitnie odznaczają się:

Znakomitem wykonaniem i prostotą.
Użyciem najlepszych materyałów.
Najlżejszym ruchem.
Elegancyą wykończenia.

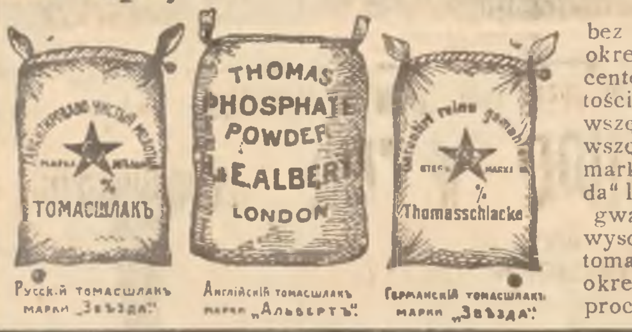
Przy równej z najlepszemi zdolności odtłuszczania.

WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL TOW. AKC.

Wł. A. Doliński

KIJÓW, KRESZCZATYK № 22 przy Grand Hotelu.

Nie kupujcie **Tomasówki**



bez marki i bez określonej procentowej zawartości. Żądajcie wszędzie powszechnie znane marki „Gwiazda" lub „Albert" gwarantujące wysoki gatunek tomasówki przy określ. zawart. procent. 2798

3-letnie 3133

Kursy Handlowe żeńskie

J. SIEMIRADZKIEJ

w Warszawie, Ś-to Krzyska 30.

Wyższe wykształcenie handlowe i ekonomiczne. Teoretyczne i praktyczne przygotowanie do pracy zawodowej. Od wstępujących wymagane świadectwo z ukończenia szkoły średniej. Początek wykładów 2 (15) września.

DOM BANKOWY

D. Mierzwiński i S-ka

Na sezon bieżący poleca:

ŻNIWIARKI WOOD'A i inne **KOSIARKI.**

Mlocarnie konne i garnitury parowe.

NAWOZY SZTUCZNE.

Worki, szpagat do wiązałek i wszelkie narzedzia rolnicze,

Centryfugi.

Kupno nasion: Koniczyn, Tymotki, Lucerny, Buraków pastewnych i t. p.

Wyłączne przedstawicielstwo na kraj Poł.-Zach. najlepszych pługów krajowych

„Jan Zawadzki i S-ka"

w WARSZAWIE. 3234

Kamieniecki Syndykat Rolniczy

Kamieniec Podolski. — Plac Gubernatorski. 3239

Poleca: Maszyny i narzędzia rolnicze z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych. Maszyny do gospodarstwa mlecznego. Szpagat oryginalny amerykański do samowiązałek. Smary. Węgiel kamienny. Nawozy sztuczne. Worki. Pasy. Brezenty i wszelkie przedmioty używane w gospodarstwie i przemyśle rolnym oraz Nasiona polowe i ogrodowe w najwyższych gatunkach.

Komisowa sprzedaż i kupno wszystkich produktów rolniczych.

Specyalny magazyn Wyrobów stalowych



Ed. BRABEC,

Kijów, Kreszczatyk 44. Moskwa, Stolesznikow per., d. wł. Petrowka № 7, poleca w wielkim wyborze instrumenty ogrodnicze, jako to: ogrodnicze **noże, nożyczki, piły, grabie** i t. d., i t. d. najlepszych gatunków, po cenach umiarkowanych. Wielki wybór **brzytew** własnej i najlepszych fabryk świata. Cena od 75 kop., 80 kop., 1 rb. 25 k., 1 rb. 75 kop., 2 rb., 3 rb. i drożej. Wszystkie brzytwy z pełną gwarancyą dla każdej brody. **Bezpieczne maszynki do golenia i brzytwy bezpieczne;** wszelkie utensylia do golenia.



Maszynki do strzyżenia włosów i brody. Wielki skład wyrobów stalowych i metalowych. **Naczynia i narzędzia gospodarcze.** Rozdrabiacze pokarmu „CARRIE", naczynia „Thermos", syfony „PRANA" do gazowania napojów. Wielki wybór **zamków** wiszących i śrubowych. Zamiejscowym za zaliczką. Nowe ilustrowane cenniki wysyłamy bezpłatnie. 2964

III ROK ISTNIENIA

„SPORT"

PISMO ILUSTROWANE,

POŚWIĘCONE WSZYSTKIM ODŁAMOM SPORTU a wszczeg. LOTNICTWU,

wychodzi w WARSZAWIE pod redakcyą ALEKSANDRA DRACA, 1-go i 15-go każdego miesiąca

z dodatkami w miarę potrzeby.

„SPORT" zamieszcza najświeższe wiadomości z lotnictwa, cyklistyki, wioślarstwa, wyścigów konnych, gier ruchowych i t. p.

„SPORT" jest jedynem dwutygodniowem pismem w Królestwie Polskiem, odzwierciadlającem życie sportowe tak w kraju, jak i zagranicą.

„SPORT" ze względu nu dobór treści i tanią cenę prenumeraty (rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1.50) winien znaleźć się u każdego sportsmana.

„SPORT" zamieszcza oprócz fachowych przez specyalistów pisanych artykułów liczne korespondencye o ruchu sportowym w całym naszym kraju i zagranicą, oraz posiada najbogatszą kronikę informacyjną, sportową; prowadzoną przez wytrawne siły dziennikarskie.

„SPORT" przyjmuje chętnie i drukuje głosy czytelników, poruszając wszystkie ich z interesem w stosunku do ruchu i rozwoju sportu powstające sprawy.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA **„SPORTU"** w WARSZAWIE, Instytutowa № 3.

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego", zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Fabryka Wyrobów Metalowych

Michał Bukowiński

w KIJOWIE.



Latarnie żarowo - naftowe

„LUNA"

Najnowszej konstrukcyi.
Efektowny wygląd.
Duża siła światła.
Mały rozchód nafty.
Nader łatwa obsługa.
Długotrwała sprawność. 594

Cenniki gratis — franco.

Adres: **Kreszczatyk № 5. Telef. 9-27 i 25-13**
Telegraficzny **„Embu — Kijów".**

Belgijskie wirówki oryginalne

„Melotte"



500 najwyższych nagród.

za pierwszorzędne zalety techniczne otrzymały

500 najwyższych nagród.

300,000 wirówek w użyciu.

Na składzie trzymamy wszystkie przyrządy mleczarskie.

Cenniki, katalogi i broszury na żądanie wysyła biuro agronomiczne

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Prorezna № 9. 3213



Przybory do podróży i t. p. Kufry, walizy, nessesery, futerały na broń i aparaty fotograficzne i t. p. **Najtaniej** w zakładzie **Henryka Hoyera** (b. współpr. Nissena i Würtzl i S-wie w Wiedniu). **Kreszczatyk № 38 w podwórzu.** Przyjmuję reparacye i zamówienia. Robota elegancka i mocna. 202

Galicyanin ze szkołą Dublańską niższą lat 28, pracował na Podolu jako samoistny gospodarz, poszuk: posady ekonoma, kontrolera, rachmistrza, gorzelanego, lub czasowego zajęcia. Ma chlubne świadectwa. Adres: Frampol podolski A. W. dom własny. 3286

Nauczyciela do 3 chłopców (4—7 kl. gimn.) za 400 rb. rocznie poszukuję. Granów, podolsk. gub. H. Leszczyński 3285

Specyalna farbiarnia i chemiczna pralnia ubrań

Zajcewa

Kijów, Prorezna 2, tel. 16-63.

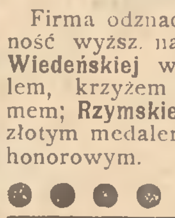
Przyjmuje do chemicz. prania: jedwabie, wełny, plusz, atłas, kostyumy, suknie, szynele, kitle, tużurki, szlafroki.

Przyjmuje do **prania:** bieliznę, kołnierzyki, mankiety. Prasowane wed. zagranicz. metody.

Zam. term. wyk. w ciągu 5 godzin.

Zamiejscowym obstalunki wysyłamy za zaliczką pocztową.

Firma odznaczona za swą specyalność wyższ. nagrodą na wystawach: **Wiedeńskiej** wielkim złotym medalem, krzyżem honorowym i dyplomem; **Rzymskiej** w r. 1911 wielkim złotym medalem, orłem i dyplomem honorowym. 3287



Magazyn broni A. Kamińskiego

Prorezna № 2. Strzelby angiel. belg. i rosyjsk. fabr., rewolwery, narzędz. myśliw. i ryb. a równ. rowery. Okazyjnie sprzed. się 2 strzel. Liege'skiej manuf. i Nowotnego kurk. 2933

Rymanów zdrój

(Galicya)

szczawy żelaziste i jodo-brom.

Pens. pod Matką Boską

Otwarty od d. 1 maja. 50 pokoi, dwupiętrowa sala, kuchnia wzorowa, specyalny dział odżywiania dzieci i wątłych. Ilust. cenniki i plany wysyła właścicielka Walterowa. 1957

Od 25 do 50

tysięcy pod zastaw ziemskiego majątku w kijowskiej lub podolskiej i wołyńskiej guberniach, w powiatach graniczących z gub. kijowską. Zwracać się: poczta Bosy-Bród, F. Tłuchowski. **Bez pośredników.** 3069

Majątek polski

b. tanio i na dogodnych warun. do sprzedania. Kijow. gub., radom. powiatu, 7 w. od pow. miasta, 6 wiorst od buduj. d. ż., rz. Teterów w miejscu. Kompletny separat. Ornej, prawie cała pszenna, 214 dz.; sianożęci nad rzeką b. dobrych 22 dz.; lasu zupełnie nie rąbanego, 25 — 35 lat, warto 250 rb. dz. — 136 dz. Wiadomość: Kijów, Wielka-Żytomierska 18 m. 11. E. R. 3220

Student (real.) poszukuje lekcyi Krągła Uniwersytecka 8 m. 2. 3228

Słuchacz III roku filozofii uniwersytetu Jagiellońskiego poszukuje kondycyi na czas od sierpnia r. b. do maja r. p. Warunki od umowy. Adres: Częstochowa ul. Panny Maryi № 55 m. 12. Stetkiewicz. 3237

Student polak, przyjm. kond. na czas **nieograniczony.** Lubar gub. wołyń. Rogowski. 3250

Mieszkanie do wynajęcia. **10 pokoi.** Bibik. Bulwar 30. 3203

Rolnik-ekonom

lat trzydzieści, żonaty, poszukuje posady. Chlubne świadectwa i rekomendacye. Łaskawe oferty dla „Rolnika" poczta Dąbrowica gub. wołyń.

Obiady na dobrem maśle oraz **Jarskie i Hygieniczne,** tam też do wynajęcia 2 pokoje kawalerskie. Michałowska 20 m. 1. 006

Zakopane.

„Klemensówka".

pensyonat pierwszorzędny, naprzeciw nowego parku klimatycznego; najpiękniejsze położenie; las świerkowy; kuchnia znakomita; wodociągi, kanalizacya; prospekty odwrotnie. 2625



WILNO.

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje **księgar. J. Zawadzkiego**

Radomyśl

Prenumeratę na „Dziennik Kijowski" przyjmuje **p. Józef Podonowski.** 717

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**